OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18.
Nr 8 — Rok XV Kraków, 19 lutego 1939 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY





Zmarły 10. II. 1939 Ojciec święty Pius XI po koronacji na Papieża 17. II. 1922 udziela pierwszego błogosławieństwa apostolskiego ludowi Rzymu i światu.

UMARŁ NAM OJCIEC

Kiedy w piątek, 10-go lutego, radio rozniosło rano żałobną wiadomość, że Papież Pius XI nie żyje, ludzie idąc do swych zajęć codziennych, nagle posmutnieli. Nic dziwnego. Wszak umarł nam Ojciec!... I nic lepiej nie zdoła wypowiedzieć, czym naprawdę w życiu katolików był świeżo zmarły Papież.

A kiedy w kilka godzin później brało się do ręki dzienniki będące organami walki z ideą chrześcijańską i w nich spotykało się artykuły opłakujące zmarłego Papieża; kiedy się czytało, że między pierwszymi, którzy pośpieszyli złożyć współczucie Kościołowi, byli jego sztandarowi przeciwnicy, jak Hitler; kiedy się dowiadywało, że także od innowierców sypią się masowo telegramy żałobne; kiedy się widziało gazety syonistyczne, piszące, że cała prasa żydowska powinnaby się pojawić w żałobnych obwódkach; kiedy się czytało, że po raz pierwszy od 400 lat modli się za Papieża Kościół anglikański, — to dopiero zrozumiało się, czym dla współczesnego świata na rozdrożu dziejów stał się Pius XI.

W ciągu wielu wieków Opatrzność dawała ludzkości wielkich mężów na Namiestników Chrystusa, ale ile razy Łódź Piotrowa na wzburzonych falach zawieruchy dziejowej bywała zagrożona, Chrystus między następcami apostołów zawsze upatrzył Sobie takiego sternika, któryby ją wywiódł pewną ręką z najburzliwszej nawałnicy i nie tylko ocalił Kościół zbudowany na opoce Piotrowej, ale i światu pokazał ,że jest istotnie tak mocny, iż nie zmogą go i bramy piekielne...

Takim właśnie opatrznościowym Ojcem chrześcijaństwa był na Stolicy Apostolskiej Pius XI, który w katedrze warszawskiej otrzymawszy sakrę biskupią, uważał się za polskiego biskupa i powtarzał, że pobyt w Polsce tuż przed wstąpieniem na tron Piotrowy był mu nieodzownie potrzebny do spełnienia posłannictwa dziejowego.

Większość lat życia spędził w bibliotekach, jako uczony. To też, jak mawiał, wdzięczny był Bogu, że przez skierowanie go do Polski w chwili przełomowej dla tego narodu, stanowiącego przedmurze chrześcijaństwa, mógł jako historyk obserwować życie naocznie, gdy przedtem jedynie z ksiąg uczył się dziejów chwil przełomowych.

Właśnie to osobiste przeżycie największego najazdu bolszewickiego, zagrażającego Europie i kulturze rzymskiej w świecie, posłużyło mu w czasie pontyfikatu przy ocenianiu grozy niebezpieczeństwa zarówno ze strony szerzącego bezbożnictwo kominternu, jak z przeciwnej strony germańskich prądów nowopogańskich.

W życiu rodziny bywają chwile, w których tylko mądrość dobrego ojca zdoła powstrzymać dzieci od nieszczęścia, czasem grożącego zagładą rodowi. W życiu rodziny wielomilionowej, jaką jest chrześcijaństwo, wybiła właśnie godzina, od której zależy los współczesnego świata i cała jego przyszłość. W tej przełomowej godzinie tylko nieustraszona odwaga przestrogi ojcowskiej, ukazującej jasno dzieciom dalszą drogę życia po zejściu z niebezpiecznych manowców, mogła wyprowadzić Kościół z zabójczych zasadzek i dać światu, uzbrojonemu w nienawiść, pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym.

Takim Ojcem świętym, odnawiającym świat w Chrystusie, karmiącym swoje dzieci Bożym chlebem miłości, ale nie pozwalającym na żadne ugody ze złem, przeciwnie, nakazującym po bohatersku, z niezłomnym męstwem w walce o prawdę tępić fałsz, a w wołaniu o sprawiedliwość gwałt nazywać gwałtem i czoła nie schylać przed niczyją ziemską tyranią, — był Papież Pius XI, którego zgon serdecznie opłakują osierocone dzieci z wielkiej rodziny katolickiej i przed którego trumną kornie pochylają czoła dumne najmożniejsi tego świata, mimo, że ich karcąc głosem sędziego o najwyższej dziś powadze moralnej, przypominał im, jak upadali z wyżyn ziemskich najgłośniejsi ich poprzednicy.

Przeciwko wrogom Kościoła nakazał nam iść nie luzem i nie biernie, lecz zorganizowanym w Akcji Katolickiej. Ona była jego dzieckiem najdroższym obok misyj niosących Chrystusa w kraje zamorskie, ona też po całym świecie opłakuje zgon swego Wodza. Opłakują go ludy ras kolorowych, do których przemawiał przez radio głosem dobrotliwego ojca, by żywe słowo wzruszyło ich serca, zanim zaczną czytać jego wiekopomny testament w encyklikach. Żałują nawet politycy niechrześcijańscy, że zabrakło światu tego ojca sprawiedliwości.

A jakżeż ma płakać tego swego najdroższego Ojca Polska, której ziemie z końca do końca przemierzał przez lat kilka w dni jej największego triumfu i najgroźniejszego niebezpieczeństwa; pamiętająca mu na zawsze, że jej nie opuścił w godzinie trwogi i z nią się modlił do Pani Częstochowskiej; Polska, której dał osobne święto jasnogórskie; Polska, której narodowe święto 3-go maja zespolił ze świętem jej niebieskiej Królowej; Polska, której obrazy malujące Cud nad Wisłą umieścił w swej kaplicy naprzeciw wizerunku Matki Częstochowskiej; Polska, której każdą pielgrzymkę witał wzruszony polskim pozdrowieniem...

Nieutulony żal polskich serc towarzyszy zmarłemu Papieżowi. Ale najlepszą pociechą dla jego ducha z wyżyn na nas już poglądającego będzie nasze przyrzeczenie, że ze spuścizny ojcowskiej zaczniemy się wszyscy uczyć żyć po katolicku. Poznajmy tedy żywot i treść encyklik Piusa XI. I wprowadzajmy je w życie. Spełnimy jego wielki testament!

Książę Metropolita Sapieha — po zgonie Papieża

ogłosił orędzie, w którym czytamy:

„Z Watykanu doszła Nas wczoraj żałobna wieść o zgonie Ojca św. Piusa XI. Wieść ta boleśnie wstrząsnęła nie tylko nami katolikami, ale całą ludzkością. Patrzono bowiem na zgasłego Papieża, jako na opatrznościowego męża, stojącego na straży sprawiedliwości i pokoju, męża nieugiętej woli i wielkiego rozumu.

Siedmnaście lat pontyfikatu Piusa XI, to pasmo wielkich dzieł dla dobra Kościoła i ludzkości. Polska, z którą Go łączyły szczególne węzły, tym bardziej odczuwa tę stratę.

Chwilowo ograniczyć się musimy do tych paru słów, by jak najśpieszniej wydać potrzebne zarządzenia, jakich ta żałoba wymaga“.

Książę Metropolita zarządził, by we wszystkich kościołach parafialnych i zakonnych odprawione zostały nabożeństwa żałobne za duszę śp. Papieża i żeby dzwoniono 3 razy dziennie we wszystkie dzwony do chwili złożenia do grobu. W poniedziałek, 20 lutego — w myśl zarządzenia Księcia Metropolity — we wszystkich kościołach archidiecezji krakowskiej zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa w intencji wyboru nowego Papieża. Książę Metropolita wzywa wszystkich Wiernych do modłów w tejże intencji.

PAPIEŻ NIEUSTRASZONEJ WIARY

Pontyfikat Piusa XI jest w dziejach Kościoła jednym z najtrudniejszych i najwspanialszych zarazem. Za Jego rządów Kościół katolicki i wiara chrześcijańska doznały ciężkich ciosów w Rosji, Meksyku, w Niemczech i Hiszpanii. Jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa obficie popłynęła krew męczenników za Wiarę. Kościół wpychany jest znowu do katakumb. Moce zła wysilają się w pomysłach podważenia Opoki Piotrowej. Ale jednocześnie przez wszystkie kraje idzie powiew odrodzenia religijnego, wzrasta powaga Stolicy św. Kościół nie tylko odpiera ataki swych wrogów, ale mimo prześladowań i cierpień jest w ofensywie, osiąga nowe zdobycze, buduje i rozszerza Królestwo Chrystusowe.

Na przełomie dziejów, wśród skłóconych narodów i poważnionych wewnętrznie społeczeństw jedyną dziś instytucją trwałą, nie lękającą się przewrotów, jedyną ostoją prawdziwego pokoju, jedynym sprawiedliwym rozjemcą jest Kościół katolicki.

Sternik tego Kościoła Pius XI rządy swe sprawował pod hasłem: „Pax Christi in regno Christi“. Wszystko, co czynił, ku temu jedynie zmierzało. W licznych encyklikach, orędziach, listach, przemówieniach — Pius XI odpowiednio do potrzeb chwili rozwija naukę Kościoła doktrynalną i społeczną. Nie masz dziedziny życia, w której by nie zabierał głosu, nie rozpraszał mroków, nie wskazywał ludzkości właściwej drogi. Z niestrudzoną, podziwu godną energią, którą złamać nie mogą ani piętrzące się trudności, ani ciężar wieku podeszłego, ani ciężka niemoc cielesna, Ojciec św. — symbolizujący swoją osobą „wiarę nieustraszoną“ — odnawiał w Kościele Bożym wszystko w Chrystusie, budował lepszą przyszłość wszystkim narodom, pracował dla realizacji pragnienia Zbawiciela „aby wszyscy byli jedno“.

Pracę swą Pius XI rozpoczął od podstaw. W encyklice: „Ubi arcano Dei“ (1922) wskazał na zasadnicze zło naszych czasów: wyłamanie się ludzkości z pod władzy Jezusa

Chrystusa. By mógł zapanować pokój powszechny, sprawiedliwość, porządek i zgoda — **trzeba wrócić pod sztandar Chrystusowy, uznać panowanie Chrystusa - Króla.**

Podstawą społeczeństwa jest zdrowa moralnie rodzina. Niestety prądy laickie uczyniły wszystko, by rodzinę osłabić. Encyklika więc Piusa XI „Casti connubii“ — **o małżeństwie chrześcijańskim** — podnosi świętość nierozerwalnego sakramentalnego małżeństwa, potępia rozluźnienie obyczajów, prowadzące do upadku społeczeństw i barbaryzacji stosunków.

W innej encyklice — **o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży** — Ojciec św. wyłuszczył naukę katolicką, jakim powinno być to wychowanie, podkreślając prawo w tej dziedzinie Kościoła, rodziny i państwa i występując przeciwko uroszczeniom władzy świeckiej monopolizacji pieczy nad młodym pokoleniem oraz błędnym kierunkom edukacji publicznej. Dba Ojciec św. o rozwój wiedzy katolickiej i wykształcenie młodzieży duchownej. Encykliki o św. Augustynie „Studiorum Ducem“ (O św. Tomaszu z Akwinu) **o kapłaństwie** oraz zabiegi **o rozkwit uniwersytetów katolickich i seminariów duchownych** są tego dowodem.

Od początków swego pontyfikatu Pius XI troskliwie opiekuje się misjami katolickimi wśród pogan. Powołuje do pracy misyjnej nie tylko kapłanów tubylców ale i biskupów. Słusznie więc słynie jako „**Papież misyj**“. Tak samo nie traci żadnej sposobności, by oderwany od jedności kościelnej chrześcijański Wschód złączyć w jedno mistyczne ciało Chrystusowe.

Źrenicą jednak oka Ojca św. jest **apostolstwo świeckich — Akcja Katolicka.** Dziełu temu, zapoczątkowanemu przez Piusa X, nadaje organizację i rozpęd twórczy. Akcja Katolicka, będąca dziś świeckim ramieniem Kościoła, rozwija się wszędzie — gdzie tylko Kościół cieszy się wolnością — pomyślnie i jest tym właśnie czynem, który ma przywrócić panowanie Chrystusowi Panu. Papież misyj katolickich jest zatym również i Papieżem Akcji Katolickiej.

Pokój między narodami w znacznej mierze zależny jest od pokoju wewnętrznego wśród społeczeństw, co staje się niemożliwością w panujących stosunkach gospodarczych. Niestety bowiem rady i wskazania Leona XIII, zawarte w słynnej encyklice robotniczej „Rerum Novarum“ — świat zlekceważył, doprowadzając **zatarg pomiędzy pracą a kapitałem**, pomiędzy posiadającymi, a wydziedziczonymi do najniebezpieczniejszego stanu, na którym żerują komunizm, socjalizm i bezbożnictwo. W 40 więc rocznicę „Rerum Novarum“ **Pius XI ogłasza encyklikę „Quadragesimo anno“**, przypominając i rozwijając naukę Leonową i dostosowując ją do potrzeb i warunków naszej doby.

Bez krępowania świeckiego społeczeństwa co do środków i sposobów dokonania głębokiej reformy społecznej — Ojciec święty wskazał na te fundamentalne zasady, na których oprzeć się musi przebudowa świata, a są nimi **miłość Boga i bliźniego oraz poczucie sprawiedliwości społecznej.**

Materialistyczny światopogląd 19-go i 20-go w., idący w parze z liberalizmem gospodarczym, wywołał **niebezpieczeństwo komunistyczne**, zagrażające nie tylko Kościołowi, ale samej cywilizacji europejskiej. **Komunizm, pozbawiający społeczeństwo wolności, niszczący rodzinę i poniżający jednostkę ludzką oraz rodzony brat komunizmu bezbożnictwo — zostały potępione przez Piusa XI w encyklice „Divini Redemptoris“** (1930). W liście tym Ojciec św. zawarł naukę o społeczeństwie chrześcijańskim i **wziął w obronę jednostkę ludzką gnębioną przez kolektywizm i nadużywające swych praw państwo komunistyczne.**

Na podłożu również materialistycznym wyrósł w Europie i drugi ruch reprezentujący skrajny, wypaczony nacjonalizm, **rasizm.** Ruch ten przeciwstawia się wprawdzie komunizmowi, ale tak samo jak komunizm prowadzi do bezwzględnego panowania państwa nad wszystkimi dziedzinami życia, nawet nad sumieniem jednostki. Ruch ten osądzony został przez Piusa XI w encyklice „Mit brennender Sorge“ — o **położeniu Kościoła w Rzeszy Niemieckiej.** Ojciec św. pisał m. in. w tej encyklice: **„Kto rasę, albo naród, albo państwo, albo pewien ustrój państwa, lub przedstawicieli władzy państwowej, albo jakąś inną zasadniczą wartość społeczności ludzkiej... do najwyższej normy wszystkich także religijnych wartości podnosi i bałwochwalczo ubóstwia, ten odwraca i fałszuje porządek naturalny, stworzony i nakazany przez Boga“.** W ogóle zaś, według słów Ojca św., ustawy ludzkie niezgodne z prawem przyrodzonym w samym swym zarodku dotknięte są niemocą, której nie usunie żaden przymus i przemoc zewnętrzna.



Pamiątkowa fotografia z r. 1921 podczas odsłonięcia pomnika Napoleona w Warszawie. Od prawej: Nuncjusz Ratti (późniejszy Papież Pius XI), Kardynał Kakowski i Naczelnik Państwa Piłsudski.

Jednocześnie w liście apostolskim do Episkopatu meksykańskiego (Nos e muy conocida) — Pius XI wskazał na **dwa skuteczne środki odnowienia chrześcijaństwa na świętość kapłanów i na religijne wykształcenie świeckich, by skutecznie mogli współpracować z apostolstwem hierarchii, oraz na solidarność katolików wobec wrogów Kościoła.**

17-ta rocznica koronacji Piusa XI miała się zejść z dziesięcioleciem wielkiego czynu tego Papieża, zawarcia układów lateraneńskich z rządem włoskim, które zlikwidowały bolesny zatarg od dziesięcioleci ciążący nad życiem Kościoła we Włoszech. **Pius XI zwrócił Boga Włochom, a Włochów Bogu.**

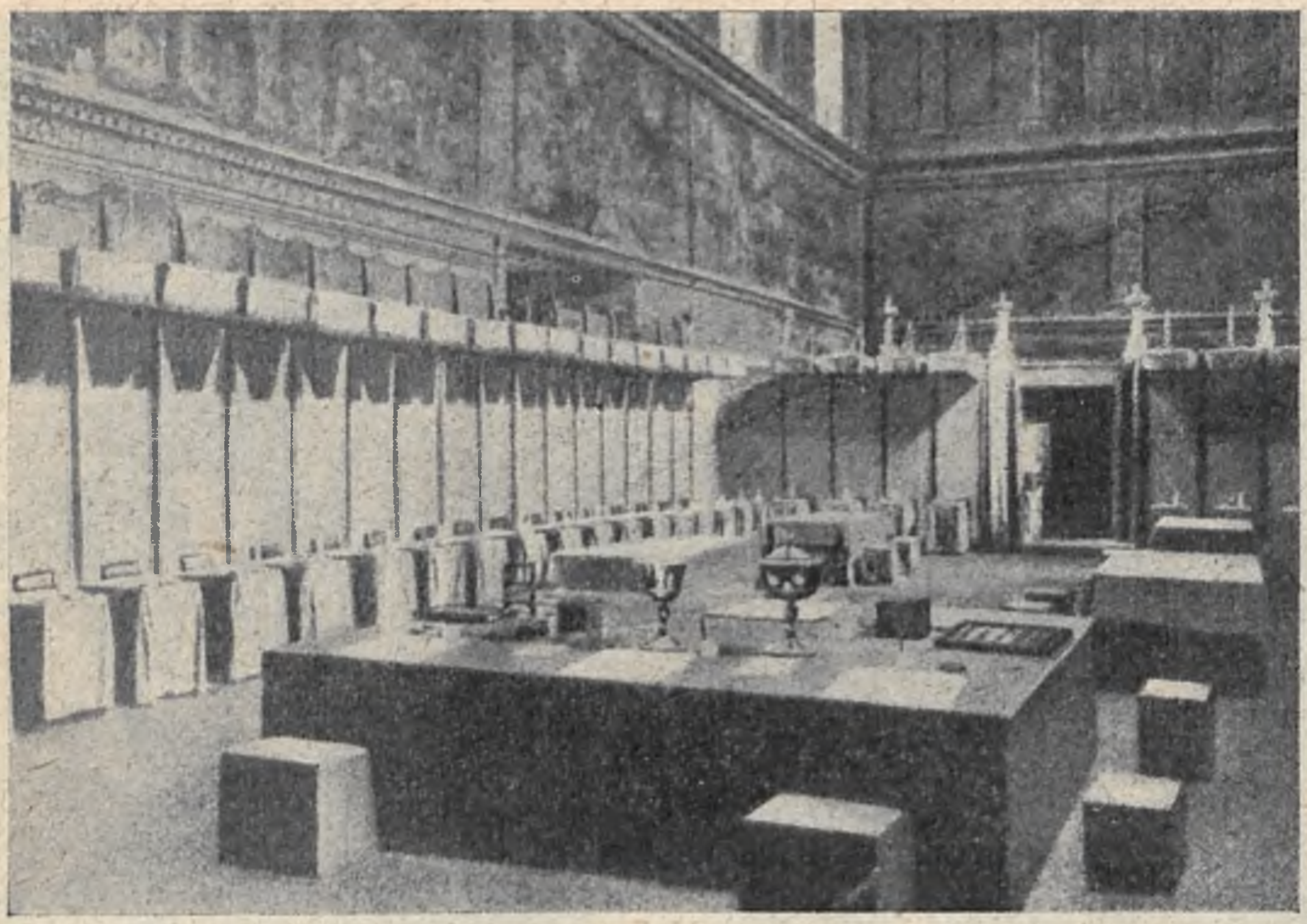
Niestety w ostatnich miesiącach stosunki włoskie mącą znowu nieprzyjaciele Kościoła, usiłujący na gruncie Italii naśladować postępowanie hitlerowskich Niemiec. Wierzymy jednak, iż i te usiłowania okażą się bezowocne.

Czcząc w Piusie XI Namiestnika Chrystusowego na ziemi, ani przez chwilę nie możemy zapominać, iż był on **„Ojcem Chrzestnym“ naszej niepodległości**, że Jego Osobę łączą z nami głębokie uczucia miłości. Pius XI kochał Polskę — Polska zaś kochała swego **„polskiego Papieża“**. Podziwiała w nim tę wiarę nieustraszoną, która cechowała Jego rządy Kościołem **i zostanie wierną** — wiernością tych licznych pokoleń, które dla Ojczyzny naszej zapracowały krwawo na zaszczytny tytuł „przedmurza chrześcijaństwa“.

Życiorys Piusa XI

Obecnie zmarły Papież urodził się w Desio, miasteczku oddalonym o 2 mile od Mediolanu, dnia 31 maja 1857 r. Na chrzcie św. otrzymał imiona Ambrożego Damiana Achilesa. Ojciec jego Franciszek Ratti był zarządcą przędzalni braci Contich.

Młody Achiles Ratti wychował się w szczęśliwej i pogodnej atmosferze rodzinnej, mimo, że rodzice jego nigdy nie byli bogatymi. Matka pobożna, prosta, oszczędna, była wzorem dobroci. Jej to przyszły Papież poświęcił jedną ze swych prac historycznych: „Tobie, Matko cnót rzadkich i starodawnych, w dzień Twych imienin, z błogą myślą, że może za lat wiele



Kaplica Sykstyńska przygotowana na Konklawe, które dokona obioru nowego Papieża.

jakiś uczony znajdzie, czytając na tej karcie imię Twoje, świadectwo czci synowskiej dla Ciebie“. Po ukończeniu liceum w Monzi i kolegium św. Karola w Mediolanie młody Achiles Ratti wstąpił do miejscowego seminarium duchownego, po ukończeniu którego wyjechał do Rzymu, gdzie odbył studia na trzech wyższych uczelniach (na uniwersytecie Gregorianum, w akademii św. Tomasza i Sapientii), uzyskując trzy doktoraty: z teologii, z prawa kanonicznego i z filozofii. Tutaj w Rzymie w Kolegium Lombardzkim ks. Achiles Ratti odprawia pierwszą Mszę św.

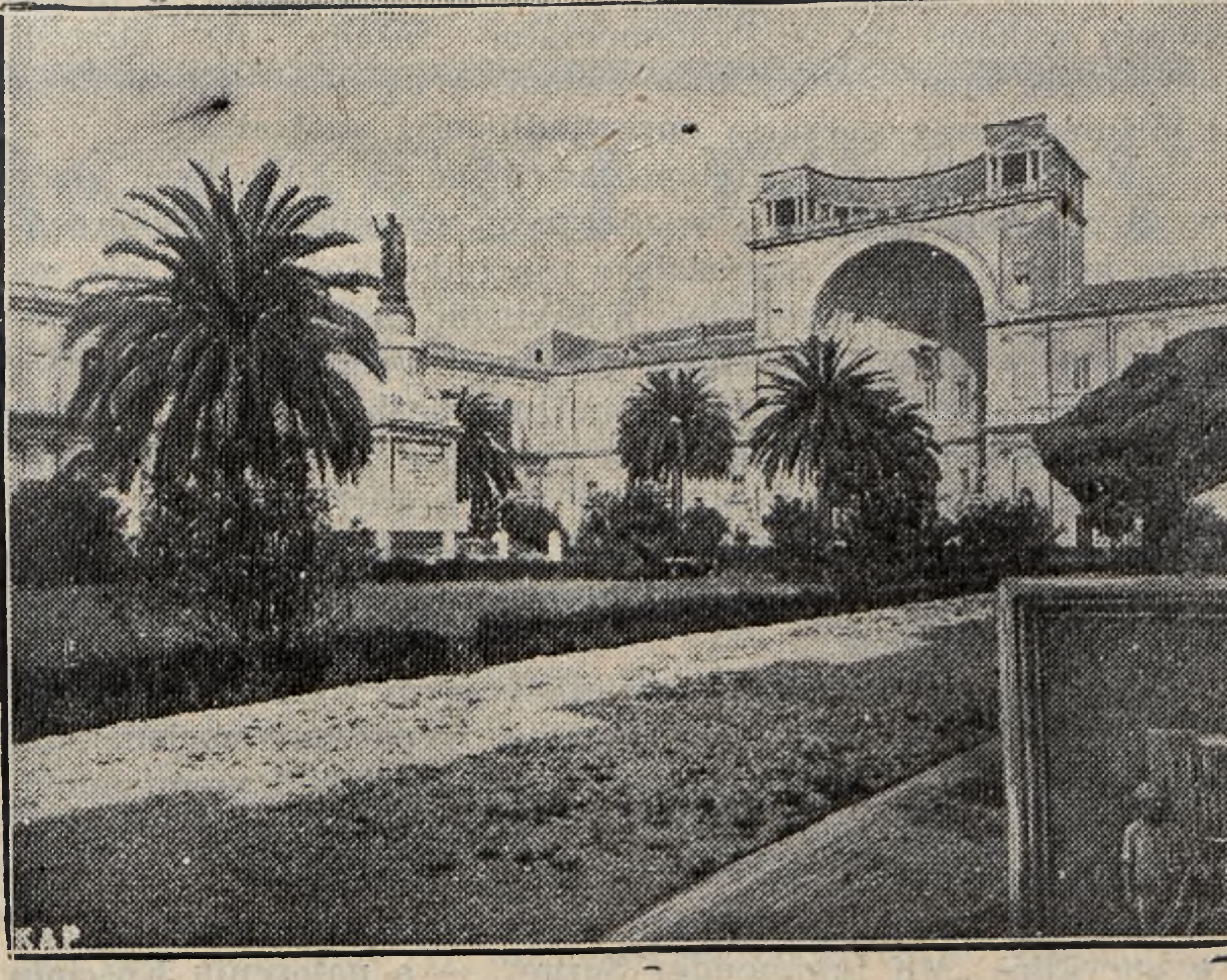
Po powrocie do Mediolanu ks. Ratti zostaje profesorem seminarium duchownego. Jednocześnie poświęca się pracy społecznej wśród robotników i młodzieży. Po kilku latach pracy zostaje powołany do pracy w słynnej bibliotece „Ambrosianum“, której w r. 1907 zostaje prefektem. Pole do pracy naukowej ks. Ratti ma tu wielkie. W zaciszu pracy bibliotekarskiej pisze cały szereg swych cennych dzieł. W 1912 r. Papież Pius X powołał prałata Rattiego na wysokie stanowisko w bibliotece watykańskiej. W okresie wojny światowej 25 kwietnia 1918 r. Papież Benedykt XV mianuje Msgra Rattiego na stanowisko wizytatora apostolskiego na Polskę i Litwę. Do Polski przybył w końcu maja i zaraz wziął udział w uroczystości Bożego Ciała. Wspominał później tę chwilę, mówiąc: „Przyszedłem do was, niosąc w ręku Chrystusa“. Jak w okresie okupacji niemieckiej zachęcał do wytrwania, tak po odzyskaniu niepodległości Polski z całym zapałem wespół z Episkopatem polskim zabrał się do pracy nad uporządkowaniem życia kościelnego w naszym kraju po okresie długiej niewoli i strasznych spustoszeń wojennych. Na początku 1919 r. tak pisze do ówczesnego premiera Ignacego Paderewskiego: „Poczytuję sobie za największy zaszczyt, za jedną z najwyższych w życiu moim pociech, iż mogę złożyć Panu w imieniu Stolicy Apostolskiej formalne uznanie wskrzeszonego Państwa Polskiego i Rządu... Wspomniałem o uznaniu formalnym, albowiem, o ile chodzi o uznanie faktyczne, to Ojciec św. miał je na celu i to wyraźnie już wówczas, gdy u progu Odrodzenia Waszej sławnej Ojczyzny raczył wysłać mnie w zaszczytnej misji do tego szlachetnego kraju...“ Dnia 6 czerwca 1919 r. msgr. Ratti otrzymał nominację na nuncjusza oraz godność tytularną arcybiskupa. Konsekracji biskupiej w katedrze warszawskiej dopełnił ks. arcybiskup Aleksander Kakowski. Dni pobytu nuncjusza wśród nas są jeszcze świeże, by mogły zatrzeć się w naszej pamięci. Zbliżył się do szerokich warstw ludności, jako szafarz darów papieskich dla głodnych. Poznał głęboką religijność naszego ludu i ukochał go. W kołach rządowych i inteligencji polskiej nuncjusz Ratti w krótkim czasie umiał zdobyć dla siebie powszechne uznanie i szacunek.

O umiłowaniu naszego narodu świadczy zachowanie się msgr. Rattiego w okresie walk z bolszewikami. Z powodu zbliżania się wojsk czerwonych do bram stolicy, korpus dyplomatyczny opuścił Warszawę. Pozostał nuncjusz, by krzepić słowami wiary i otuchy, by odwiedzać i pocieszać rannych.

Powołany w lutym 1921 r. na stolicę arcybiskupią w Mediolanie, już w czerwcu tegoż roku wchodzi do Kolegium Kardynalskiego. Gdy 22 stycznia 1922 r. zmarł na grypę Benedykt XV, konklawe kardynalskie dnia 6 lutego obiera Najwyższym Pasterzem Kościoła powszechnego kardynała Rattiego, który przybrał imię Piusa XI.

Ostatnie chwile

Cały świat katolicki przygotowywał się do uroczystego obchodu 17-tej rocznicy koronacji Piusa XI, z czym w Rzymie łączono 10-lecie zawarcia układu laterańskiego, który to po kilkudziesięciu latach doprowadził wreszcie do pojednania między Stolicą Apostolską a rządem włoskim i dał początek utworzenia niezależnego państwa Watykańskiego. Uroczystości zapowiedziane były na niedzielę 12 b. m. Ojciec św. miał wziąć udział w jubileuszu i wszystko było do tego przygotowane. Pracował usilnie nad ułożeniem bardzo ważnej mowy, którą miał wygłosić do wszystkich biskupów włoskich wezwanych na synod do Watykanu i ta praca do późnej nocy tak go przemęczyła, że poważnie zachorował. Dostał ataku sercowego. Było to w czwartek po południu. Po pierwszym ataku nastąpił drugi, poważniejszy od pierwszego. Sen pokrzepił potem nieco siły Papieża i lekarze, wprawdzie zaniepokojeni, mieli jednak nadzieję uratowania chorego, gdyż oba ataki nie były tak groźne, jak ten, który w listopadzie nawiedził Go w czasie odprawiania Mszy św. i pozbawił na trzy godziny przytomności. Tym razem chory był przytomny i modlił się wraz z otoczeniem, a lekarzy prosił, by jeżeli można, umożliwili mu dotrwanie do uroczystości, by mógł przemówić do biskupów. Tymczasem organizm zajęty bronchitem skutkiem przeziębienia i atakami astmatycznymi, zaczął wypowiadać posłuszeństwo. W nocy gorączka doszła do 40 stopni. Chory przyjął ostatnie Sakramenta św. Przytomnie powiedział do lekarzy: „tyle mam jeszcze do zdziałania“. Kiedy zaczęło się konanie, całe otoczenie odmawiało modlitwy za konających, Papież uczestniczył w nich, okazując to słabymi ruchami głowy i rąk. Przy ostatnich Sakramentach udzielający ich kapłan prosił, by z nim powtórzył słowa: „Jezus, Maria, Józef, miejcie w opiece duszę moją“. W chwilę potem, a było to w piątek nad ranem o godz. 5 min. 31, Ojciec św. spokojnie oddał ducha Bogu. Lekarze orzekli, że właściwym powodem śmierci stała się silna skleroza, która zniszczyła serce.



Ogrody watykańskie, po których Ojciec święty odbywał codzienne przechadzki lub przejażdżki.

Po zgonie Papieża

Zaraz po zgonie Piusa XI rządy na Stolicy Apostolskiej objął sekretarz stanu kardynał Pacelli, który na ten czas nosi tytuł kamerlenga. Suwerenność Stolicy Apostolskiej przeszła na Święte Kollegium, które zaraz zebrało się i dla załatwienia spraw bieżących odbywa raz za razem swoje posiedzenia. W tej chwili w skład Kollegium wchodzi 65 kardynałów, z czego 36 Włochów, reszta jest różnej narodowości, a mianowicie 6 Francuzów, 4 Niemców, po 3 Hiszpanów i Amerykanów, inne narody mają tylko jednego przedstawiciela, a do nich należy i Polska, która po zgonie kard. Kakowskiego będzie przy wyborze Papieża zastąpiona jedynie przez kard. Hlonda. Kardynałowie z całego świata spieszą do Rzymu na wieść o zgonie Papieża i według nowszych przepisów mają na to czas dni 15 do 18, żeby zdążyć do Rzymu mogli nawet purpuraci z za oceanów. W tym też terminie odbędzie się wybór nowego Papieża. Wybierają go kardynałowie na „konklawe", głosując na jednego z kandydatów i wybierając go większością 2/3 głosów. Konklawe odbywa się w zupełnym zamknięciu i odcięciu od świata po długich modłach do Ducha Św. o wskazanie godnego kandydata. Przeznaczona jest na to Kaplica Sykstyńska.

Pius XI miał na Stolicy Piotrowej 264 poprzedników, wśród nich 74 świętych. Najwięcej z nich panowało mniej niż 10 lat, tyle zaś co świeżo zmarły Papież, którego pontyfikat trwał lat 17, panowało kilkunastu. Najdłużej, bo lat 32, rządził w Kościele Pius IX, krócej, bo lat 25, Leon XIII. Koronacja nowoobranego przez konklawe Papieża odbywa się w najbliższą niedzielę po wyborze, a tiarę wkłada na głowę nowemu Namiestnikowi Chrystusowemu pierwszy kardynał-diakon.

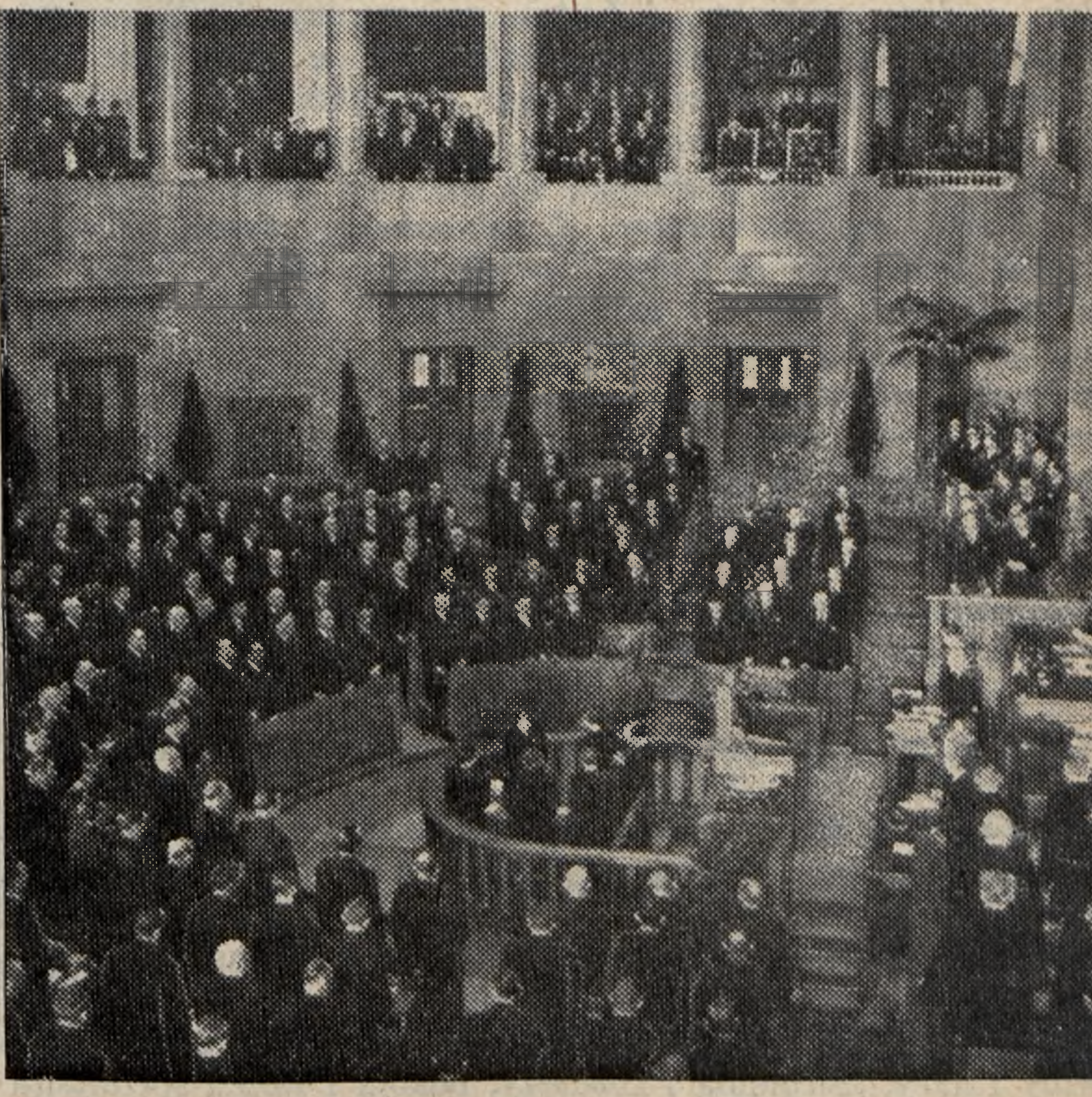
Po zabalsamowaniu zwłok przez lekarzy obleczono je w szaty pontyfikalne i przeniesiono uroczyście do kaplicy Sykstyńskiej, a następnie do kaplicy Najśw. Sakramentu w bazylice św. Piotra. Przy zwłokach odprawiają się przez 9 dni żałobne Msze św., z których ostatnie celebrowane przez kardynałów odbywają się w obecności przedstawicieli obcych państw. Trumna Piusa XI spocznie w bazylice Piotrowej obok grobowca Piusa X, jak sobie tego zmarły Papież sam życzył. Tymczasem hołd u trumny Ojca św. składają tłumy Rzymian i najwyżsi dygnitarze. Jednym z pierwszych był następca tronu włoskiego, przybyły w imieniu ojca, króla Wiktora Emanuela i zięć Mussoliniego, min. Ciano w imieniu rządu włoskiego. Kondolencje nadeszły do Watykanu z wszystkich krajów świata, bez względu na ich religie, depesze przysyłały Głowy państw i ich rządy. Między pierwszymi przedstawicielami państw obcych, którzy hołd złożyli u trumny Piusa XI, był radca Janikowski, czasowo pełniący w Watykanie obowiązki ambasadora Polski. Na znak żałoby gdzieniegdzie przerwano posiedzenia parlamentu, jak np. we Francji, a Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił wyrazić współczucie milionom katolików osieroconych przez zgon Ojca świętego.

W całym świecie silne wrażenie wywarła prawie niespodziewana śmierć Papieża, o którym często donoszono, że jest chory, ale którego organizm zawsze przezwyciężał chorobę, mimo późnego wieku, (bo dożył 82-go roku życia), oraz nadzwyczajnego przemęczenia ciągłą pracą, nie znającą odpoczynku. Wszędzie w krajach katolickich ogłasza się żałobę. W Polsce rząd natychmiast po nadejściu wiadomości z Rzymu, kazał na znak żałoby wywiesić w państwie na gmachach publicznych chorągwie narodowe opuszczone do połowy masztu. Ale po miastach naszych powiewają nadto wszędzie czarne chorągwie żałobne. Rząd wydał zakaz urządzenia w okresie do soboty, 15 soboty, 18 bm. publicznych zabaw. Polskie Radio, które pierwsze wieść smutną rozniosło po kraju, zastosowało program do powszechnej żałoby, usuwając z niego część rozrywkową. Prasa polska wyszła w żałobnych obwódkach, przynosząc liczne artykuły o wielkim Papieżu, jego życiu i działach, oraz o serdecznych węzłach, które go łączyły z Polską. Piękne wspomnienia przez Radio o Piusie XI wygłosili kardynał Hlond i biskup Gawlina. W różnych miastach akademię papieską, która miała być hołdem jubileuszowym, zamieniono w niedzielę na żałobną. Biskupi poszczególnych diecezyj wydali odpowiednie zarządzenia co do żałoby i uczczenia pamięci Ojca św.

O pewnej audiencji u Piusa XI

W roku 1930 między 22 a 28 września odbywał się w Rzymie VIII międzynarodowy kongres historii medycyny i nauk przyrodniczych. Brało w nim udział przez swoich reprezentantów około 30 państw Europy i Ameryki. Pod honorowym protektoratem króla włoskiego i pod honorowym prezydium Mussoliniego otwarto Zjazd na Kapitolu. W pierwszym dniu tego Zjazdu udzielił Ojciec św., dziś już nie żyjący, Pius XI specjalnej audiencji wszystkim uczestnikom. Znalazłem się w grupie polskiej, która liczyła 5 osób. Delegacje liczące razem 150 członków, ustawiły się w półkolu w wielkiej sali konsystorza w porządku alfabetycznym. Przewodniczący Kongresu profesor uniwersytetu w Bolonii Capparoni, przedstawiał Ojcu św. po kolei wszystkich pracowników Kongresu, informując Go o działalności naukowej każdej grupy. Każdy przyklękał, całował rękę Papieża, a Ojciec św. z każdym zamieniał słów parę. Wreszcie zbliżył się do grupy polskiej. Kiedy dowiedział się, że jest nas trzech z Krakowa, rozjaśniła się Jego twarz i zaczął wypytywać się o miasto i jego mieszkańców. Sięgnął przytym do Swoich wspomnień z czasu pobytu w Krakowie i w łaskawej rozmowie, prowadzonej przeważnie w języku francuskim, wymieniał nazwiska osób z różnych sfer, które poznał w tym mieście. Przy tej okazji wspominał o architekturze wspaniałych kościołów krakowskich, jak N. Marii Panny, katedry i innych i wykazał nadzwyczajną pamięć typografii miasta.

Zdumiewaliśmy się tym wszystkim, cośmy słyszeli z ust Ojca św. i Jego wprost genialną pamięcią o Krakowie wśród tego mnóstwa arcyważnych spraw w kierowaniu Kościołem na całym świecie. A przecież wówczas liczył już 73 lata! Ale trzymał się czerstwo i nikt by na pierwszy rzut oka nie mógł



W 20-tą rocznicę powstania parlamentu w odrodzonej Polsce, 10 bm. uroczyste posiedzenie Sejmu, na którym w obecności Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza złożono hołd zmarłemu w tym dniu Ojcu św.

mu tylu lat przypisać. Nic dziwnego! Wszak było to jeszcze na kilka lat przed prawdziwą chorobą, która dopiero miała podkopać jego dobre zdrowie. Kończąc z nami cokolwiek przydługą rozmowę, (co nawet dziwiło delegatów innych państw), wyraził się o Krakowie, że „jest to stare miasto i ładne miasto“. Miło nam było, że wśród tylu uczonych z różnych krańców świata, że skromna liczbowo grupa polska, została zaszczycona najdłuższą rozmową, a specjalnie my Krakowianie, takim pochlebnym zdaniem o Krakowie.

Po rozmowie z obecnymi na sali uczestnikami zasiadł Ojciec święty na tronie i wygłosił przeszło pół godzinną mowę w języku francuskim i włoskim, w której przed umysłami słuchaczy wyłuszczył ogromne znaczenie historii w ogóle, a historii medycyny i nauk przyrodniczych w szczególności. Opierając się na starym założeniu, że historia jest mistrzynią życia („historia magistra vitae“), wypowiedział Ojciec św. szereg znakomitych uwag o filozoficznych podstawach medycyny i przyrodoznawstwa, splatających się nierozerwalnie ze znajomością dziejów tych nauk. Wywody Ojca świętego zdumiały znakomitych fachowców zebranych na audiencji, którzy zostali zaskoczeni tak wnikliwym wykładem wygłoszonym ze swobodą i pewnością siebie. Dlatego też wielu uczestników stenografowało to przemówienie, a na drugi dzień mieliśmy ów wykład wydrukowany w wielkiej sali obrad rzymskiego pałacu Corsiani, gdzie odbywały się zebrania plenarne.

Kiedy następnie rozmawiałem z uczestnikami Kongresu i pytałem ich, co im najbardziej się podobało i co im największą przyniosło korzyść z szeregu rzeczy, którym Włosi pragnęli zaimponować obcym, słyszałem przeważnie zdanie, że audiencja u Ojca świętego. Była to nieobjęta wprawdzie oficjalnym programem, ale najlepiej skonstruowana i najlepiej wygłoszona mowa Piusa XI, tworząca wytyczną dla prac kongresowych. **Dr Emilian Ostachowski.**

Na Niedzielę Zapustną

EWANGELIA: Łuk. XVIII. 31—43.

Onego czasu: Wziął z Sobą Jezus dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisane jest przez proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie naigrawany, i ubiczowany i uplwany: a ubiczowawszy, zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte przed nimi i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał do Jerycha, ślepy pewien siedział przy drodze, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę, przechodzącą, pytał coby to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A którzy szli naprzód, upominali, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

„Oto wstępujemy do Jeruzalem“. Te słowa z dalszą swą treścią z dzisiejszej Ewangelii, to droga Jezusowa. Podkreślamy Jezusowa, bo jest jeszcze inna droga, którą chodzi bardzo wielu na swe zatracenie, to droga księcia tego świata — jak P. Jezus nazywa szatana — i jego zwolenników. Pierwsza, droga krzyża, choć przykra i ciernista, prowadzi do szczęścia, druga, chociaż ma zewnętrzny blichtr szczęścia, już tu na ziemi zakuwa w twardą niewolę jej niewolników, nie mówiąc już o wieczności. Co jest dobrym, a co złym? Sprawa dobra i zła, winy i kary, cierpienia i rozkoszy, pokoju i wojen sprowadza się i obraca się stale niby w nowym, a zawsze odwiecznym kole naokoło sprawy zakazanego owocu: „Nie będziesz jadł“

(Ks. Rodz.). „Zakazany owoc“ — oto nagłówek olbrzymiej księgi dziejów całej ludzkości w jej pojedyńczych jednostkach i w różnego rodzaju zespołach, jak rodzina, naród i t. d. Trzy odwieczne, uwodzicielskie pokusy popychają wiecznie buntownicze stworzenie do przekraczania zakazu: „nie będziesz“ i podżegają szatańskimi podszeptami: „Będziecie jako bogowie“; tyś panem twego życia, tyś dla siebie prawem, twój rozum ma wszystko przeniknąć: czego innego nie masz obowiązku uznawać; czyli to samo, co chciał uczynić Lucyfer: postawię tron swój koło tronu Najwyższego i będę mu równy, a nawet więcej, bo dzisiejszy świat chciałby Boga całkiem usunąć i zająć Jego miejsce. Ludzie chcieliby Bogu wydrzeć nieśmiertelność, którą ich ze Swej dobroci po ziemskiej śmierci obdarza, odebrać Mu wszechmoc i wszechwiedzę. Jak księżyc śpiącego lunatyka wyprowadza na dachy i różne niebezpieczne wysokości, tak pokusa: będziecie jako bogowie, używać owocu ze wszystkich drzew zakazanych ziemskiego raju, stawia odurzoną szatańskim narkotykiem masę ze wszech języków, pokoleń, o różnej barwie skóry na muszącym runąć w przepaść szczycie.

Jezus na inną drogę nas wzywa. Św. Marek (10, 32) podaje charakterystyczne szczegóły z dzisiejszej podróży Jezusowej, że wyprzedzał wszystkich, tak iż się wszyscy dziwili i nawet doznawali trwogi. Wyczytywali z Jego oblicza jakieś rwanie się do czegoś, czego wówczas nie rozumieli: „będzie wydany...“ Wypowie to Jezus później słowami, gdy Go Piotr Apostoł chciał w Ogrojcu mieczem bronić: „Kielicha, który mi dał Ojciec, pić go nie będę?“ (Jan 18, 11). Droga krzyża prowadzi do prawdziwego szczęścia, podczas gdy świat chce iść do fałszywie urojonego szczęścia.

Za kim prawda, a kto kłamie? Słynny anarchista Faures przemawiał na wiecu w Milbau we Francji. Wśród steku kłamstw i we werwie rewolucyjnej wołał pod adresem katolików: „Gwiżdżemy na wasze niebo po śmierci. My tu na ziemi, z której robicie piekło, chcemy założyć niebo. My nie kierujemy się zasadą waszej ewangelii, że wielu wezwanych, a mało wybranych i że kto chce iść za mną do raju, niech niesie krzyż i cierpi, lecz u nas wszyscy wezwani i wszyscy wybrani, ale nie przez krzyż i cierpienie“. Po przemówieniu zbliżyła się do niego pewna ciężko pracująca wdowa ze słowami: „Proszę pana, miałam jedynaka syna, straciłam go. Był moją dumą i podporą. Proszę pana, w jaki sposób zrobi pan dla mnie niebo na ziemi, jeżeli pan nie da mi pewności, że go odnajdę na tamtym świecie?“ Faures nic nie odpowiedział, tylko wzruszył ramionami i odszedł. Tylko Jezus na krzyżu jest jedyną odpowiedzią na wszelkie brednie marzeń ludzkich. I dzisiaj możemy zawołać słowami Apostoła do wszystkich narodów świata: „...Żydowie cudów się domagają, i Grekowie mądrości szukają: A my przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem. Lecz samym wezwanym i żydom i Grekom Chrystusa mocą Bożą i mądrością Bożą“. (1 Kor. 1, 22). „Nigdy nie zniknie ze świata cierpienie, nigdy tu raju nie będzie, nic głupszego, jak wierzyć w coś podobnego; ale przez cierpienie i krzyż można znaleźć drzwi raju“, powiedział o sławie światowej uczony Pasteur. „A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien“. (Mat. 10, 38).

Na wojskowym cmentarzu jakiś mężczyzna sadził chryzantemy na grobie. Pewien pan, zwiedzający cmentarz, zapytuje go: czy to grób syna? Nie. Brata? Nie. Krewnego? Nie. No to dla kogo pan sadzi te piękne kwiaty? Podniósł się sadzący

i opowiada: W czasie wojny dostałem kartę mobilizacyjną. Byłem biedny, drobne dzieci i żona pozostałyby bez opieki i w nędzy. Przyszedł do mnie dobry przyjaciel, zabrał kartę i poszedł za mnie w pole. Był ciężko ranny i zmarł. Oto jego grób. Zaoszczędziłem sobie pieniędzy i przyjechałem te 600 km., by przynajmniej grób jego uczcić. Wyciągnął też z walizy piękny metalowy krzyż z napisem: Umarł za mnie.

P. Jezus też idzie umrzeć za nas. Może nie możemy uczcić tych miejsc, które obficie zrosił Swą Krwią najświętszą, ale idzie Wielki Post. Przez rozpamiętywanie Jego męki i przez korzystanie z jej owoców w Sakramencie Pokuty okażemy wdzięczność Temu, który umarł za nas.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

19	lutego	**Niedziela Zapustna** (Pięćdziesiątnica), Konrada w.
20	„	poniedziałek: Leona b.
21	„	wtorek: Feliksa b., Eleonory p.
22	„	środa: **Popielec** (post ścisły)
23	„	czwartek: Piotra Damiana, b. Dokt. Kościoła
24	„	piątek: Macieja Apostoła
25	„	sobota: Wiktora m.

Co nam piszą

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. KAZIMIERZA W KRAKOWIE.

Mam żal do pana Kuglina. Tak pięknie opisuje życie różnych parafij i parafianów, jeździ w dalekie okolice, a do nas na Grzegórzki, Dąbie-Piaski nie zaglądnie. Może boi się błota? Nie powinien. Bo, że tam czasem na Grzegórzeckiej pęknie resor taksówki, czasem auto na Pasterskiej czy Fabrycznej uwiąznie, czasem ktoś na ul. Piaski po kolana w błoto wpadnie, to fraszki. Bo przecież w czasie posuchy czy mrozu można przejść bezpiecznie i suchą drogą i nogą suchą.

No, ale trudno. Nie chce pisać o nas pan Kuglin, spróbuję pisać sam, chociaż mi przykro, bo o sobie mi pisać nie wypada. Ganić się, nie chcę, a chwalić, któż mi uwierzy?

Życie duchowe parafii płynie jak Wisła. Czasem wartkim, a czasem spokojniutkim prądem. Zależnie od chwili. Może dlatego, że parafianie, to przeważnie biedota. Drobni właściciele, dorożkarze, robotnicy i mieszkańcy aż trzech baraków miejskich. Ale robi się co może. Mamy Stowarzyszenie Katolickich Mężów, mamy Akcję Katolicką, mamy Bractwa. Tylko Grzegórzki, - Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej nie mają. Były, rozwiały się. Za to w Dąbiu, pod kierunkiem ks. Matjasika rozwija się wspaniale K. S. M. żeńskie i męskie, a dzielni krakusi i krakuski budzą podziw i uczucie radosnej dumy swoimi występami. Mają chór i teatr amatorski.

O ile rok ubiegły był pod znakiem ociężałej czy ospałej cośkolwiek pracy, to rok 1939 zaczął się pod znakiem „energicznej pracy“.

I tak dzięki staraniom, inicjatywie i pracy ofiarnej p. Hanzelkowej, p. Górowej i innym Paniom, które im z serca pomagały, odbył się w dniu 16 stycznia „**Opłatek**“.

W ładnie przystrojonym przedsionku, zastawionym stołami i krzesłami „od ściany do ściany“, zebrane licznie parafianki i mniej liczni parafianie (chłop zawsze leniwszy) — po zagajeniu przez ks. kanonika Maca, łamiąc się opłatkiem składali sobie serdeczne życzenia. Potem herbatka, ciasto (dar p. Hanzelkowej, p. Górowej, p. Kofinowej i innych pań) i huczne kolędy.

Zaś 26 stycznia urządziliśmy naszemu Proboszczowi Imieniny, jako że w wigilię św. Jana.

W niedzielę 29 stycznia obchodziliśmy **dziesięciolecie stworzenia naszej parafii.** O godzinie 16 (sala była zapełniona) uroczystość zagaił radny miejski p. dr. Rudolf Żak, poczym chór męski odśpiewał pieśni okolicznościowe.

W dłuższym i serdecznym przemówieniu, podniósł **p. dr. Żak** długoletnią pracę i zasługi nad podniesieniem moralnym (początkowo jako katecheta, od lat 10 jako proboszcz) dzielnicy i parafii, ks. kan. Maca. Wskazał jako na przykład godny naśladowania, trud i zabiegi ks. Maca, około budowy kościoła, którego nie było i nie ma dotąd, bo dopiero się buduje. Życząc Ks. Proboszczowi spełnienia Jego marzeń, jakimi są ukończenie kościoła i służba Bogu w tymże, zakończył mówca swoje przemówienie, poruszając do łez obecnych. Krakusy i krakuski z K. S. M. Dąbia, deklamowali i śpiewali pięknie.

Lecz największą atrakcją akademii tej, to były występy maleńkich „Bo-bo“ z ochronki w Dąbiu. Maleństwa deklamowały przepięknie. Siostry i Mateczki z ochronki w Dąbiu mają prawo być dumnymi. Naprawdę należy się, by Im złożyć serdeczne za ich pracę podziękowanie.

Z kolei przemawiał prezes Katol. Stow. Mężów, **Wójcik Sebastian.** Mówca wskazał na doniosłą rolę Kościoła, jego wpływ na sprawy moralne i społeczne.

Kościół każdy, a więc i ten budujący się u nas, to nie tylko dom modlitwy. To bastion, to twierdza, z której płyną hasła obrony Moralności katolickiej, hasła Miłości Boga i bliźniego, hasła obrony Kat. Prawa Małżeńskiego, hasła obrony i Miłości Ojczyzny i hasła obrony rzesz robotniczych, przed krzywdą i wyzyskiem. Mówca przytoczył wyjątki z Uchwał Synodu, które oparte o prawo Boże i ludzkie, wołają o uwłaszczenie mas pracujących.

Mówca podziękował imieniem parafian p. drowi radcy Żakowi, za Jego ofiarną i naprawdę skuteczną pomoc przy budowie kościoła, bo zaiste p. dr. Żak porusza nie tylko sumienia, ale i kieszenie, znajdując poparcie dla budowy kościoła tam nawet, gdzieby go kto inny nie znalazł. Kończąc złożył serdeczne życzenia Ks. Kanonikowi, by w tym kościele, tej twierdzy katolickiej, długo służył Bogu i bliźnim i tą „twierdzą“ dowodził. Zakończył okrzykiem „Ks. kanonik Mac

niech żyje“, który obecni trzykrotnie powtórzyli. A po każdym przemówieniu chór męski z p. Obszernym na czele, śpiewał piękne pieśni. Na Akademii byli obecni także p. radca Kamberski, p. Inspektor Nalepa, p. dyr. Cieślik, p. komisarz Mayer i t. d. i goście z innych parafii. Wzruszony ks. kanonik Mac, pięknie zebranym podziękował, za pomoc w budowie kościoła, za serdeczność jaką mu parafianie okazują, a która jest pociechą i zachętą w jego pracy. Odśpiewaniem kolęd, zakończyła się ta naprawdę radosna i podniosła Akademia.

Kończąc **zapraszam członków Katol. Stow. Mężów na Walne Zebranie**, które odbędzie się dnia 19 lutego 1939, po drugiej Mszy św., to jest o godzinie 10.15 przed południem. Między innymi na porządku dziennym Wybory Zarządu Stowarzyszenia. **Sympatycy pożądani i mile widziani.** W końcu apeluję raz jeszcze do pana Kuglina, by (jeśli się boi błota) ubrał buty z wysokimi cholewami i odwiedził naszą naprawdę interesującą (społecznie) parafię.

Czytelnikom „Dzwonu“ składam staropolskie pozdrowienie Szczęść Wam Boże w tym roku. **(Sebastian Wójcik).**

Z TRZEBINI

8-go stycznia b. r. odbyło się **Walne Zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów**, oddział w Trzebini, na którym zostali jednomyślnie wybrani do nowego zarządu następujący członkowie: prezesem p. Ludwik Mendela z Trzebini, zastępcą p. Siwek Jakób z Młoszowej, sekretarzem p. Mynarz Rajner z Trzebini, zastępcą p. Jaśko Kazimierz, skarbnikiem p. Brożek Feliks, zastępcą p. Kawala Paweł. Komisja rewizyjna: p. Kleszcz Bronisław i p. Ładocha Jan. Członkowie zarządu: p. Urbańczyk Antoni z Młoszowej, p. Maro Wojciech ze Psar, p. Pierzchała Ferdynand z Dulowej, p. Gąsior Władysław z Karniowic Doły. — Nadmienia się, że zebrania powyższego Stowarzyszenia będą się również i w tym roku odbywać co drugą niedzielę każdego miesiąca w sali kościoła parafialnego nad zakrystią w Trzebini o godzinie czwartej, t. j. po nieszporach.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej urządzał Trzeci Zakon św. Franciszka wspólnie z Arcybractwem Matek Chrześcijańskich **„Opłatek“**, który może najwspanialej wypadł, gdyż poproszono bardzo wiele najbiedniejszych osób do stołu i je ugoszczono, okazując przez to prawdziwą miłość braterską. Przed rozpoczęciem uroczystości wygłosił ks. kan. Czaplicki krótkie przemówienie do zebranych. Urządzenie opłatka doszło do skutku dzięki staraniom p. L. Mendeli, p. Smolarkowej Anny i szeregu osób. — Śpiewem kolęd kierował organista p. Wąsala.

Na cmentarzu katolickim w Trzebini obok bramy cmentarnej z wewnątrz widnieje wielka tablica z napisem „Dla żydów wstęp na cmentarz wzbroniony“. Co skłoniło Radę Parafialną A. K. w Trzebini do umieszczenia takiej tablicy? To, że żydzi na naszych cmentarzach jako poświęconym miejscu żadnego prawa nie posiadają. Tym bardziej, że w roku 1938 w maju odbył się pogrzeb samobójcy, w którym brało udział do stu osób z żydowstwa trzebińskiego i nad grobem zmarłego wyśpiewywali sobie rosyjską pieśń „Międzynarodówkę“, depcząc nagrobki i przeklinając księży i Kościół. Sprawę tę poruszał oficjalnie na zebraniu Rady Dekanalnej 11 grudnia 1938 r. p. prezes R. P. A. K. Mynarz Rajner.

Z RĄCZNEJ KOŁO KRAKOWA

8 stycznia obchodziły K. S. M. żeńskie i męskie we własnym domu Katolickim doroczną uroczystość „Opłatka“. I chociaż opłatek urządzamy co roku, to jeszcze nigdy nie wypadł tak okazale, jak w tym roku. Młodzież licznie zebrana wypełniła salę zebrań po brzegi i stojąc, siedzące miejsca mieli tylko goście, a i tych było nie mało. Przybyli bowiem Członkowie wspierający, Sołtys z Radą, przedstawiciele miejscowych organizacyj, jak: Kółka Rolniczego i Straży pożarnej. Byli także i goście z okolicy, z Liszek, z Jeziorzan i Ściejowic. Był ks. prałat Paryś, ks. Szlachta, p. Gubernat, dyrektor ze Ściejowic. Uroczystość rozpoczął prezes K. S. M. Andrzej Gruca, witając serdecznie wszystkich. Następnie był referat naukowy, śpiewy, deklamacje okolicznościowe, krótki obrazek sceniczny p. t. „Wieczór Wigilijny“, w końcu kółko amatorskie, jako kolędnicy weszli na scenę z osławionym „turoniem“. Kolędnicy śpiewali gościom pełne humoru i życia życzenia. Sala zanosiła się od śmiechu.

Przy opłatku i skromnym przyjęciu, wymieniliśmy serdeczne życzenia. Przemawiali przy tym: ks. prałat Paryś, ks. Szlachta i p. Gubernat, który wyraził naszym Oddziałom pełne uznanie i ofiarował nam na cele Stow. 100 zł., za co Mu tutaj składamy serdeczne podziękowanie naszym staropolskim „Bóg zapłać“. Dziękujemy również wszystkim Gościom, a zwłaszcza ks. prałatowi i ks. dyrektorowi Szlachcie. **(Sekr.)**

Z KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Cały miesiąc upłynął u nas pod znakiem wyborów do Rady miejskiej. Odbyły się 5. II. Wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli, by stworzyć jedną listę przeciwko żydom, co chcieli zdobyć połowę mandatów, rozbiły się o upór szabesgojów, narodowców i „dzikich“. Sypały się obietnice, lała się wódka, byle dzielić społeczeństwo. Narodowcy zasłaniali się zakazem swych władz, że im z nikim iść nie wolno, tylko oni mają monopol katolicyzmu i polskości(!) Ambicja niezdrowa wysunęła jeszcze jedną listę dziką. Było więc aż 4 listy. Wobec takiego rozbicia stworzono Blok Katolicko-gospodarczy, którego ośrodkiem był cech stolarzy i Kongregacja Kupiecka; odwołano się do zdrowego zmysłu obywatelstwa, napiętnowano głupotę i złą wolę rozbijaczy. I na pochwałę tutejszego obywatelstwa trzeba tu podnieść, że w tych warunkach zdało egzamin chlubnie. Do głosowania poszło prawie 100 proc. i dzięki temu Blok przeprowadził 8 radnych, — żydzi 3 (tyle mieli dotąd), żydofile 1, narodowcy nic. Będziemy budowali halę targową, na którą rząd daje jako pierwszą ratę 80 tys. zł. Zapowiadali nam rozbijacze zemstę w razie swojego zwycięstwa, „Watykan poczuje“ — mawiali. My się mścić nie będziemy, ale ani żydom, ani żydofilom za głowę brać się nie damy. Kalwaria zostanie Zebrzydowską, a nie żydowską. **Jeden z Bloku.**

Z WADOWIC

Dzieło Brata Alberta obejmuje coraz większe tereny. Do takich należy zaliczyć Wadowice. Dzięki ofiarnym pp. Prusównom, S. S. Albertynki otrzymały dom, w którym znalazły schronienie i opiekę **staruszki bezdomne i samotne.** SS. Albertanki dbają nie tylko o zaspokojenie doczesnych potrzeb staruszek oddanych pod ich opiekę, lecz także i przede wszystkim o dusze ich, przez ułatwienie im Spowiedzi i Komunii św., słuchanie Mszy św. w małej na razie kapliczce domowej i t. p.

W najpiękniejszej części miasta, za klasztorem OO. Karmelitów, buduje się dom, fundowany przez jedną z organizacyj religijnych żeńskich. Właścicielki złożyły po 3.000 zł., a dwie z nich ze Śląska nawet po 10.000. W domu tym, z którego roztacza się naprawdę piękny widok na panoramę Beskidu zachodniego, będą owe współwłaścicielki mieszkały do końca życia. Przewidziana jest w domu kaplica, elektryczna pralnia, elektr. magiel, sklep, w którym sprzedawać będą własne wyroby trykotarskie, hafty, bielizna i t. d. — Koszta budowy wynosić mają koło 60.000 zł., w co już mają być wliczone: centralne ogrzewanie i wodociąg.

Obecne **wybory do gminy**, dokonane 5 bm., gdzie na 16 radnych zasiądzie tylko dwóch żydów, wykazują naocznie, że w życiu gospodarczym, państwowym, politycznym, czy miejskim, obywatele Wadowic znakomicie dadzą sobie radę bez pomocy, zdawałoby się jedynych obrońców robotników i „uciśnionej“ ludności, socjalistów.




W Piaskach Wielkich: 1) Druhny KSMż na wycieczce w Koźmicach komendantką Stefanią Chachlowską. 2) Kółko amatorskie. (Patrz artykuł na stronie 17-tej).

Białe niewolnictwo

Tak się określa dziś stosunki, panujące w chałupnictwie. Głównie ze względu na ciężkie warunki pracy chałupnika. To też poprawa tych warunków, uzdrowienie stosunków w chałupnictwie, to — JEDNO Z PALĄCYCH ZAGADNIEŃ CHWILI.

Chałupnictwo, to dział produkcji ogromnie ważny. Nie tylko z punktu widzenia społecznego, ale i gospodarczego. Brak danych statystycznych nie pozwala dokładnie ustalić zatrudnienia w chałupnictwie i rozmiarów produkcji. Podaje się jednak pewne przybliżone cyfry. I tak w r. 1931 oceniano skromnie ilość chałupników na 200.000, ogólną zaś ilość pracowników w tych warsztatach na 350.000. W b. roku spotykało się obliczenia, WEDŁUG KTÓRYCH W CHAŁUPNICTWIE MA BYĆ ZATRUDNIONYCH OKOŁO MILIONA OSÓB, A WARTOŚĆ PRODUKCJI PRZEZ NICH WYTWARZANEJ OCENIANA JEST NA MILIARD ZŁOTYCH.

Długo utrzymywał się pogląd reprezentowany głównie przez naukę niemiecką, że CHAŁUPNICTWO JEST ZJAWISKIEM GOSPODARCZYM PRZEJŚCIOWYM, że jest ono wykwitem nędzy i niezdrowych stosunków gospodarczych. Dziś przekonanie to zmienia się. Chałupnictwo przestaje się uważać jako gałąź produkcji o znaczeniu przejściowym, a zwycięża pogląd, że JEST TO ZJAWISKO TRWAŁE. Wielu ekonomistów uczonych, zajmujących się sprawami gospodarczymi, zaczyna nawet uważać chałupnictwo jako nakładczy system produkcji, za gałąź produkcji o dużych możliwościach rozwoju. Dlaczego? Silne są dziś hasła dekoncentracji (rozdrobnienia) przemysłu. Koncentracja bowiem pociąga za sobą gwałtowną mechanizację, co wiąże się z wyrzucaniem pewnej części załóg robotniczych na bruk. Wprawdzie częstokroć tworzą się nowe gałęzie przemysłu i wytwórczości, ale naogół nie wchłaniają one tej liczby robotników, która na skutek mechanizacji w innych gałęziach postradała pracę. DLATEGO FABRYKA OTOCZONA CHAŁUPNIKAMI, KTÓRZY JEJ PRZYGOTOWUJĄ TOWAR, LUB WYKAŃCZAJĄ, STAJE SIĘ IDEAŁEM, DO KTÓREGO NALEŻY DĄŻYĆ. W wielu gałęziach przemysłu taki system produkcji jest nawet konieczny, a mianowicie tam, gdzie pewne wytwory muszą częściowo przejść przez ręce chałupnika, gdyż maszyną tych rąk zastąpić nie można.

Donioślejsze jeszcze znaczenie posiada chałupnictwo z punktu widzenia społecznego. DLA SETEK TYSIĘCY LUDZI STANOWI ONO JEDYNE LUB PODSTAWOWE ŹRÓDŁO DOCHODU. Przypatrzmy się więc, ile chałupnik zarabia, w jakich warunkach pracuje i żyje.

Rozpiętość płac jest bardzo duża. Charakterystyczną ich cechą jest to, że PŁACE SĄ BARDZO NISKIE. Na Wystawie Chałupniczej w Warszawie zorganizowanej w r. 1931 wykazano, że ZAROBEK CHAŁUPNIKA ZA GODZINĘ WYNOSI NAWET 2 GROSZE(!) W SITKARSTWIE i do 5 GROSZY W NIEKTÓRYCH INNYCH ZAWODACH, np. w GARNCARSTWIE. Ogólnie można powiedzieć, na podstawie danych z 1937/38 r., że zarobek ten waha się w granicach: od DWUDZIESTU KILKU GROSZY DO 2-ch ZŁOTYCH ZA DOBĘ. Są to naturalnie zarobki strasznie niskie. Sytuację pogarsza fakt, że częstokroć jeszcze, mimo niskich zarobków, nie płaci się chałupnikom gotówką, lecz kartkami wydawanymi na produkty w sklepach, stanowiących własność nakładcy lub jego wspólnika. Daje to okazję do nowych nadużyć, a tym samym do nowej obniżki zarobków.

Chałupnik, aby cośkolwiek zarobić, NIE MOŻE PRACOWAĆ 8 GODZIN. Pracuje przeważnie 16, A NAWET 18 GODZIN! Pracuje we własnym domu. Przeważnie w jednej nędznej izbie. W niej śpi, je i pracuje. To też warunki zdrowotności urągają najelementarniejszym wymaganiom higieny. Jeśli się zważy, że mimo ustawowego obowiązku nakładca nie ubezpiecza chałupników, można sobie wyobrazić WARUNKI i POZIOM ŻYCIA TYCH LUDZI!

Nic dziwnego, że w tych warunkach sprawą palącą było USTAWOWE UREGULOWANIE CHAŁUPNICTWA. Niestety u nas dotąd ta kwestia nie została rozwiązana. Nastręczała zawsze olbrzymie trudności. Opracowany był projekt ustawy o pracy chałupniczej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z datą 28 lipca 1923 r., NIE STAŁ SIĘ JEDNAK USTAWĄ i NIE WSZEDŁ W ŻYCIE. Obecnie wyłoniono komisję międzyministerialną dla spraw przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego, w ramach której od marca 1938 r. pracuje SPECJALNA PODKOMISJA PRACY CHAŁUPNICZEJ, zbierająca potrzebne dla ustawodawczego uregulowania tego problemu ODPOWIEDNIE MATERIAŁY.

Tak więc należy się liczyć, że w najbliższym czasie ustawa dotycząca chałupnictwa ukaże się. Będzie można w ten sposób unormować sprawę zarobków, sposobu ich regulowania (n. p. przez zbiorowe układy pracy), czasu pracy, ubezpieczenia, podatków, wykazy nakładców i t. p.

Ale to nie rozwiąże zagadnienia. Najistotniejszy problem w chałupnictwie to — NAKŁADCA. Przemysł chałupniczy musi być też od tej strony uzdrawiany. Chodzi tu nie tylko o ściganie nadużyć, czy to w drodze karnej, czy też pewnych represyj administracyjnych, ale O POPIERANIE NAKŁADCÓW TRAKTUJĄCYCH SWÓJ ZAWÓD UCZCIWIE, a to przez UDZIELANIE IM POMOCY KREDYTOWEJ i t. p. Wielki nacisk musi być położony na odżydzenie chałupnictwa. Częściowo możnaby problem nakładcy rozwiązać przez spółdzielczość, która będąc wyposażona w odpowiednie kredyty mogłaby zastąpić prywatnego nakładcę.

Palącym zagadnieniem jest ORGANIZACJA ZAWODOWA CHAŁUPNIKÓW. Ustawa nic nie pomoże, spółdzielnie również, jeśli CHAŁUPNIK NIE BĘDZIE ZORGANIZOWANY. Bo tylko przez organizację zawodową będzie mógł unormować swój zarobek, kontrolować warunki pracy i wykonywanie zobowiązań przez nakładcę, walczyć z nadużyciami, podnosić własną oświatę ogólną i zawodową. DLATEGO ORGANIZACJA ZAWODOWA MUSI BYĆ MOCĄ USTAWY O PRACY CHAŁUPNICZEJ WYPOSAŻONA W ODPOWIEDNIE PREROGATYWY.

Problem chałupnictwa szczególnie może interesuje woj. krakowskie. Na tym terenie bowiem przemysł chałupniczy jest BARDZO ROZWINIĘTY. Mamy tu poważne skupienia chałupnicze. Wystarczy wymienić takie ośrodki, jak: kłódkarstwo (Świątniki), białomeblarstwo (Tarnawa), bednarstwo (Stryszawa), kołodziejstwo (Grybów), kowalstwo (Sułkowice), kuśnierstwo (Myślenice), krawiectwo i bieliźniarstwo (Tarnów i Chrzanów), meblarstwo (Kalwaria z przyległymi miejscowościami), oraz w sąsiedztwie woj. krakowskiego położony Rudnik, gdzie rozwinięte jest na poważną skalę koszykarstwo.

Zagadnienie chałupnictwa na tut. terenie jest szczególnie doniosłe wobec OLBRZYMIEGO ROZDROBNIENIA GOSPODARSTW. Gospodarstw poniżej 2 ha liczy woj. krakowskie 41 procent, a od 2 do 5 ha 44.5 proc. W wielu więc wypadkach CHAŁUPNICTWO STANOWI PODSTAWĘ EGZYSTENCJI.

Ponieważ w tej chwili problemem tym głównie interesują się Izby Przemysłowo-Handlowe, podchodzące do tego zagadnienia raczej od strony nakładcy, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, mając swe oddziały w poważniejszych ośrodkach chałupniczych woj. krakowskiego podjęły pracę celem zebrania materiałów i wypracowania postulatów chałupników. Postulaty te będą przedstawione wspomnianej wyżej Podkomisji Pracy Chałupniczej. W tym celu została zwołana na 26 lutego konferencja chałupnicza, której program podany jest na innym miejscu.

W ten sposób może i sami chałupnicy przyczynią się DO PRZYSPIESZENIA USTAWOWEGO UREGULOWANIA PRZEMYSŁU CHAŁUPNICZEGO W NASZYM KRAJU, a jednocześnie do uzdrowienia tej tak ważnej gałęzi produkcji.

K. TUROWSKI.

Przepisy w sprawie postu dla diecezji krakowskiej

stosownie do obecnego prawa kościelnego są następujące:

1) Niedziele całego roku, jako też i święta uroczyste są wolne od postu.

2) W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu, obowiązuje post co do ilości, nie zaś co do jakości, t. zn. wolno w te dni spożywać raz dziennie pokarmy mięsne.

3) W piątki całego roku spożywanie potraw mięsnych jest zakazane. Wolno jednak używać do potraw wszelkich tłuszczów zwierzęcych.

4) W piątki i soboty Wielkiego Postu (z wyjątkiem Wielkiej Soboty, od południa bowiem nie ma postu i można spożywać pokarmy mięsne), obowiązuje post tak co do jakości, jak i ilości.

Ponadto w następujące dni roku obowiązuje post co do ilości jak i jakości:

a) W środę popielcową, dnia 22 lutego.

b) W suche dni: 1, 3 i 4 marca, 31 maja, 2 i 3 czerwca, 20, 22 i 23 września, 20, 22 i 23 grudnia.

c) W wigilie: Bożego Narodzenia, Zielonych Świąt, Wniebowzięcia Najśw. Panny Marii i Wszystkich Świętych.

Obowiązkowi postu od potraw mięsnych podlegają osoby, które ukończyły siódmy rok życia.

Obowiązkowi postu co do ilości podlegają osoby, które ukończyły 21 rok życia, a nie rozpoczęły 60 roku, a zatem wolne są od tego rodzaju postu osoby przed ukończonym 21 rokiem i po rozpoczętym 60 roku życia.

Jakkolwiek przepisy te ogólnego prawa kościelnego nie są zbyt ciężkie do zachowania — to jednak **ze względu na obecne niezmiernie trudne warunki wyżywienia, jakie panują w naszym kraju, tudzież dla uspokojenia sumienia wiernych naszej Archidiecezji — Najprzew. Ks. Metropolita udziela stosownie do kan. 1245, § 2, Pr. kan., następującej dyspenzy aż do środy popielcowej w roku 1940:**

1) We wszystkie soboty Wielkiego Postu, wolno używać potraw mięsnych i to 2 razy dziennie.

2) W poniedziałki, wtorki, środy (z wyjątkiem środy popielcowej i środy Suchych dni) i czwartki Wielkiego Postu wolno używać potraw mięsnych dwa razy dziennie.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracji — udziela Arcypasterz dyspenzy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspenzy udziela ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, t. j. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby zajęte ciężką pracą, odbywające pieszą dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta i t. p.

Księża Proboszczowie mają władzę udzielania dyspenzy od postu tak poszczególnym osobom, jako też całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafii, a także obcym chwilowo w obrębie ich parafii znajdującym się osobom, jeśliby dla słabości lub dla innej słusznej przyczyny potrzebowali ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Do udzielania dyspenzy są upoważnieni również XX. Ekspozyci, Administratorzy i Wikariusze dodani do pomocy, którzy w zastępstwie chorych lub nieobecnych proboszczów, prowadzą kancelarię parafialną.

XX. Katechetom (wyjąwszy ks. ks. Wikarych), uczących w szkołach w obrębie swej parafii), udziela Ks. Metropolita władzy dyspenzowania od postu członków grona nauczycielskiego i uczniów szkół, w którym uczą oraz ich rodzin.

Wszystkim zaś kapłanom, mającym w Naszej archidiecezji jurysdykcję do słuchania spowiedzi w razie, gdyby penitentom trudno było udać się do własnego ks. proboszcza, daje Arcypasterz władzę dyspenzowania od postu przy spowiedzi penitentów, jakoteż, jeśliby tego potrzeba wymagała, ich najbliższej rodziny, z którą wspólnie jedzą.

Wszyscy, którzy z dyspenzy udzielonej korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi ofiarę na cele kościelne, którą należy odesłać do krakowskiej Kurii Książęco-Metropolitalnej wprost lub za pośrednictwem XX. Proboszczów lub Przełożonych zakonnych.

Ci zaś, którzy nie są w stanie złożyć ofiary, odmówią w te dni, w które z dyspenzy korzystać będą: kapłani i klerycy psalm pokutny 50: „Miserere“ — inni: 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś Mario i 5 razy westchnienie: „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami“.

OBOWIĄZEK KOMUNII ŚWIĘTEJ WIELKANOCNEJ

Czas spowiedzi i Komunii św. Wielkanocnej w diecezji krakowskiej trwa w r. 1939 od niedzieli Pięćdziesiątnicy (19-go lutego) do niedzieli Trójcy Przenajświętszej (4 czerwca). Kto w tym czasie z własnej winy nie przystąpi do Komunii świętej grzeszy ciężko.

Żałobna Akademia Papieska w Krakowie

W niedzielę, dnia 19. lutego b. r. o godz. 12-tej w „złotej sali“ Domu Katolickiego odbędzie się Żałobna Akademia w hołdzie pamięci Papieża Piusa XI. Na program złożą się: Słowo wstępne Ks. BISKUPA Dr ST. ROSPONDA, przemówienie dr ADAMA VETULANI'EGO, prof. U. J., oraz produkcje wokalno-muzyczne orkiestry 20 p. p. pod dyr. p. kap. Fireka i chóru ks. ks. Salezjanów pod batutą ks. dra J. Mazerskiego.

Akcja Katolicka dekanatu krakowskiego uprasza wszystkich katolików o wzięcie gremialnego udziału w tej manifestacji żałobnej. Organizacje katolickie przyślą swe poczty sztandarowe.

Z życia archidiecezji krakowskiej

Święcenia kapłańskie

Dnia 2 kwietnia b. r. t. j. w Niedzielę Palmową mają otrzymać święcenia Kapłańskie następujący diakoni, alumni krakowskiego Seminarium Duchownego:

1. Ambroży Stanisław, ur. 1914 w Bysinie (par. Myślenice). 2. Bal Stanisław, ur. 1911 w Pawłowie (diec. Tarnowska). 3. Balon Józef, ur. 1911 w Choczni. 4. Hojdys Jan, ur. 1912 w Wadowicach. 5. Jakubiec Jan, ur. 1914 w Biernej (par. Łodygowice). 6. Kapuściarz Jan, ur. 1914 w Czarnym Dunajcu. 7. Kasiarz Jan, ur. 1913 w Jastrzębi (par. Lanckorona). 8. Kosturek Stanisław, ur. 1911 w Kłaju. 9. Kruczek Jan, ur. 1913 w Tarnawie (ad Łapanów). 10. Lelito Józef ur. 1915 w Żarkach (par. Babice). 11. Murzyn Albin, ur. 1912 w Prokocimiu. 12. Stożek Jakub, ur. 1916 w Kasinie Małej. 13. Strączek Józef, ur. 1914 w Pcimiu. 14. Stuglik Adolf, ur. 1914 w Inwałdzie. 15. Stuglik Bronisław, ur. 1914 w Inwałdzie. 16. Szczotkowski Józef, ur. 1915 w Jaworniku. 17. Szewczyk Józef, ur. 1914 w Jasnej Podłopień (diec. Tarn.). 18. Wądrzyk Władysław, ur. 1912 w Włosienicy.

Módlmy się w intencji przyszłych Kapłanów!

Zmiany wśród duchowieństwa

MIANOWANI: W Płaszowie (par. św. Józefa w Krakowie): duszpasterzem mianowany ks. Ignacy Stoszko ze Zgrom. Serca Jezusowego. — Wikariuszem par. św. Krzyża w Krakowie ks. Franciszek Dylewski z Zakonu XX. Kanoników Lateraneńskich na miejsce ks. Józefa Rojka ze Zgrom. XX. Pijarów, zwolnionego z tego stanowiska. Przeniesiony ks. Stefan Zapałowicz, wikariusz z Raby Wyżnej do Lipnika koło Białej. — Wikariuszami mianowani: O. Maurycy Przybyłowski z Zakonu OO. Reformatów wikariuszem w Krempachach (Dursztyn) na Spiszu; ks. Jan Gąsienica ze Zgrom. Misjonarzy wikariuszem w Nowym Targu; ks. Franciszek Kącki z Zakonu Kanoników Regularnych Later. wikariuszem par. Bożego Ciała w Krakowie.

Do parafii w Niepołomicach przyłączona została część wsi Woli Batorskiej, t. z. Koźlice.

ARCYBISKUPI KOMITET Ratunkowy przypomina, że jego kwestarze zgłoszą się w tych dniach do domów po ofiarę.

KRONIKA

20-LECIE PARLAMENTU polskiego przypadło 10 bm. W dniu tym odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu w obecności P. Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza. Przed 20 laty po nabożeństwie w katedrze św. Jana odprawionym przez Kard. Kakowskiego z kazaniem Arcybiskupa Teodorowicza, w tej samej sali Naczelnik Państwa Piłsudski otwarł pierwszy ustawodawczy Sejm wskrzeszonej Polski w obecności Nuncjusza Rattiego. I tak się złożyło, że w 20-tą rocznicę obecny marszałek Sejmu musiał poświęcić Mu żałobne wspomnienie, bo właśnie tego dnia Papież umarł.

ILE BYŁO SEJMÓW w Polsce odrodzonej? Ustawodawczy trwał od 10. II. 1919 do 27. IX. 1922. Sejmy zwyczajne: I od XI. 1922 do XI. 1927, II od III. 1928 do VIII. 1930, III od XI. 1930 do VII. 1935, IV od IX. 1935 do IX. 1938. Obecnie obraduje V Sejm zwyczajny. Marszałkami Sejmu byli: Trąmpczyński, Rataj, Daszyński, Świtalski, Car, Sławek i obecnie Makowski. Marszałkami Senatu: Szymański, Raczkiewicz, Prystor i obecnie Miedziński.

W POGRZEBIE ROMANA DMOWSKIEGO, jak swego czasu zaznaczyliśmy, wcale nie było przedstawicieli rządu, mimo, że on właśnie reprezentował Polskę w Wersalu, więc ważną rolę odegrał w chwili wskrzeszenia naszej państwowości. To też w Senacie zwrócono się do rządu z zapytaniem, dlaczego nie wziął udziału w oddaniu hołdu pośmiertnego tak wybitnemu patriocie. Odpowiedź dał premier Składkowski, że Dmowski jako ideowy szef Stronnictwa Narodowego tolerował postępowanie swojej partii usiłujące znieważyć pamięć Piłsudskiego. Rząd pamiętał o tym i uważając, że „nie ma podstawy obniżać wartości życia Dmowskiego, nie miał jednak również możności wzięcia udziału w jego pogrzebie“.

WICEPREMIER KWIATKOWSKI w sejmowej komisji budżetowej przemawiając 8 bm. zaznaczył, że dla rozwoju gospodarczego najlepszym klimatem jest długotrwały pokój wewnętrzny i zewnętrzny. Najgorszym jest stan, który można określić: ni pokój, ni wojna.

BUDŻET PAŃSTWA uchwaliła komisja sejmowa poczyniwszy w przedłożeniach rządowych pewne zmiany. Podajemy cyfry w złotych. Wydatki w projekcie rządu 2,523,141.780 — w uchwale komisji 2,525,847.560, czyli więcej o 2,705.780. Dochody w projekcie rządu: 2,523,173.895, — w uchwale komisji 2,525,884.145, czyli więcej o 2,710.250. Nadwyżka w proj. rządowym 32.115, — w uchwale komisji 36.585, czyli więcej o 4.470. Dalsze obrady nad budżetem przeniosły się już z komisji na pełny Sejm.

MINISTER KASPRZYCKI przemawiając w senackiej komisji budżetowej, stwierdził, że społeczeństwo zaczyna rozumieć specjalne położenie Polski, które zmusza nas do tego, by coraz silniej podporządkowywać całe życie gospodarcze, społeczne i państwowe potrzebom wynikającym z obronności państwa.

PROF. BARTEL w senackiej komisji budżetowej bardzo krytyczne czynił uwagi na temat administracji kolei. Odpowiadając na jego zarzuty min. Ulrych zwrócił uwagę, że trudności, jakie posiada kolejnictwo nasze pochodzą stąd głównie, iż rozpoczęto pracę bez żadnego kapitału obrotowego i do dziś nie dorobiono tego kapitału z powodu kryzysu i większego nacisku państwa na kasy kolejowe.

BANK POLSKI zmienił statut, co wpłynie na ożywienie w kraju obrotów handlowych i ruchu przemysłowego oraz wzrost zatrudnienia bezrobotnych.

W GDYNI 10 b. m. w 19-rocznicę odzyskania przez Polskę morza odbyła się uroczystość powitania nowego okrętu wojennego, noszącego nazwę „Orzeł“. Jest to krążownik podwodny, który wpłynął do portu w obecności gen. Sosnkowskiego, jako przedstawiciela Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza. Dało to sposobność generałowi do dłuższego przemówienia na temat ofiarności społeczeństwa na cele obrony morza. Polska musi się stać z ducha narodem morskim, bo państwo, które chce być mocarstwem, musi stać się państwem morskim. Silna flota wojenna jest podwaliną wszelkich spraw morskich. Kto myśli o uzyskaniu kolonii, ten musi mieć flotę, któraby osłaniała i zapewniała bezpieczeństwo linii komunikacyjnych, bezpieczeństwo dowozu surowców i materiału wojennego. Tymczasem wśród 19 państw europejskich nasza marynarka wojenna zajmuje 13 miejsce, musimy więc w szybszym tempie zbudować swoją flotę.

KSIĄŻĘ KENTU, brat króla angielskiego, przyjedzie z małżonką w tych dniach do Polski, będzie w Warszawie i na Wileńszczyźnie u hr. Przeździeckich.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ prof. Ignacy Mościcki przesłał Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej w Krakowie stypendium dla uczestnika odbywającego się Kursu Przodowników K. S. M. M. o charakterze wychowawczo-oświatowym w Prusach kolo Krakowa.

MUZEUM ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ mieści się obecnie w pałacu arcybiskupim w nowych salach odnowionych staraniem Księcia Metropolity Sapiehy przez arch. St. Filipkiewicza. Muzeum będzie otwarte dla publiczności jeszcze w bieżącym roku, po uporządkowaniu zbiorów. Ostatnio zbiory te powiększyły się o kilka cennych nabytków. I tak: ks. kan. Świstek z Kacwina na Spiszu złożył w depozycie z własnych zbiorów cenny ornat skórzany z 17-go wieku, 3 ornaty haftowane z 17 w. i drewnianą puszkę na komunikanty, ciekawy zabytek sztuki z czasów Józefińskich. Urząd parafii w Milówce złożył w depozycie ornat malowany z r. 1598, a zarząd kościółka Bożego Miłosierdzia w Krakowie ofiarowała organek z 17 w.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ w Krakowie już się uprawomocniły, gdyż województwo odrzuciło protest z dzielnicy Grzegórzki.

INŻ. DOBOSZYŃSKI został zwolniony z więzienia, otrzymawszy od Sądu urlop dla poratowania zdrowia i przez Kraków udał się do jednej z miejscowości podgórskich.

3500 ŻYDÓW, uchodźców z Niemiec, przebywa obecnie w Krakowie a z nich część stara się przenieść do innych miejscowości, ponieważ komitet, który się nimi zajmuje, nie ma tyle funduszów.

NA PODHALU pojawiły się już bociany i skowronki, czego o tej porze nie pamiętają tam najstarsi ludzie. To samo donoszą z Wołynia.

* * *

NA RUSI PODKARPACKIEJ wybory odbyły się pod terrorem Wołoszyna i jak urzędowe źródła podają, przyniosły większość jego rządowi.

W HISZPANII wojna przeniosła się w stronę Walencji i Madrytu, gdzie jeszcze bronią się czerwoni, zapowiadając walkę do ostatka, jednocześnie jednak prasa notuje też pogłoski, że gotowi są zawrzeć pokój z gen. Franco. Obsadził on swymi wojskami granicę pirenejską i zajął wyspę Minorkę.

W KATALONII uwolnionej przez gen. Franco od terroru czerwonych męczeństwo kapłanów było straszne i teraz dopiero na jaw wychodzi, że komuniści rozstrzelali przeszło dwa tys. księży i zakonników. W samej Barcelonie stracono 318 księży i przeszło 400 zakonników, a zamordowano arcybiskupa.

JAPONIA zajęła chińską wyspę Hainan, co zagraża Anglii i Francji w swobodnym dostępie do ich posiadłości. Pod Kantonem wojska chińskie przeszły do natarcia.

W LONDYNIE na konferencji palestyńskiej Arabowie ani słyszeć nie chcą o żądaniach żydów.

MUSSOLINI ma mieć 19 bm. w Turynie mowę, w której wystąpi z żądaniami od Francji Tunisu i Korsyki. Wieściom tym jednak zaprzeczają.

BOLIWIA znajdująca się między Brazylią, Peru, Chile, Argentyną i Paragwajem, otwiera się dla emigracji z Polski na podstawie umowy z naszym rządem. Ale dla żydów nie ma tam wstępu.

WYBUCH szybu naftowego w Rumunii sprowadził wielką katastrofę, bo zapaliła się ropa rozlana z 8 tys. wagonów i zalała przepływające w pobliku potoki, przez co morze płomieni grozi zagładą miastu Ploesti, które stanowi centrum zagłębia naftowego.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego

KONFERENCJA W SPRAWIE CHAŁUPNICTWA zwołana przez Ch. Z. Z. odbędzie się 26 b. m. o godz. 10 rano w Krakowie, ul. Stolarska 7, dokąd należy zgłaszać delegatów Ch. Z. Z. i stowarzyszeń Akcji Katolickiej do 20 b. m.

Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Domowej Ch. Z. Z. w Krakowie podaje do wiadomości zainteresowanym, że zgłoszenia na odbywający się **Kurs Dokształcający Gospodarstwa Domowego dla Pracownic Domowych**, zorganizowany staraniem Chrześcijańsko-Społecznego Instytutu Oświatowego i Zarządu Okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z powodu dużej ilości słuchaczek zostały zamknięte. Zgłoszenia na nowy kurs, który rozpocznie się po ukończeniu obecnie trwającego kursu, t. j. w dniu 1 maja, przyjmuje Sekretariat Ch. Z. Z. w Krakowie przy ul. Stolarskiej L. 7, II. p.

Z żałobnej kroniki

ŚP. Dr LEOPOLD CARO, profesor ekonomii politycznej, zmarł we Lwowie w 75 r. ż. Był powagą w zakresie nauk ekonomicznych i autorem licznych prac z tej dziedziny. Ostatnio był wiceprezesem Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Śp. inż. Jerzy Buzek, prof. Akademii Górniczej, zmarł w 45 r. ż.

Śp. Paweł Czuj, z zawodu drukarz, znany działacz społeczny, b. radny miejski, zmarł w 64 r. ż.

Z OSTATNIEJ CHWILI

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE W WATYKANIE trwać będą do 18 bm., ale akt złożenia zwłok Papieża Piusa XI do grobowca w podziemiach bazyliki Piotrowej obok Piusa X już się odbył 14 bm. popołudniu po długim ceremoniale żałobnym z udziałem jedynie duchowieństwa i korpusu dyplomatycznego. Wśród kardynałów z zagranicy był już i Prymas Hlond, ale specjalny delegat rządu polskiego, min. Szembek przybył później. Zwłoki Papieża w trumnie z drzewa cyprysowego zamknięto w trumnie ołowianej, a tę włożono do trzeciej z wiązu. Setki tysięcy ludu uczestniczyły w pogrzebie przed bazyliką przy głośnikach radiowych. Polskie Radio transmitowało żałobne uroczystości i będzie podawało dalsze z Watykanu. Konklawe zacznie się 1 marca. Prasa zastanawia się, kto może zostać obrany papieżem. Od 400 lat jest nim zawsze Włoch, ale może nim zostać i kardynał zagraniczny. Kard. Pacelli już nadesłał podziękowania za kondolencję Prez. Mościckiemu, marsz. Śmigłemu i rządowi polskiemu. Do 18 bm. trwa w Polsce żałoba powszechna nie zezwalająca na zabawy karnawałowe. Wszędzie zwisają czarne chorągwie. W Krakowie uroczyste Msze św. żałobne zapowiedziano na 15 bm. na Wawelu, na 16-go o 9-tej w kościele Mariackim i 18-go u św. Anny (dla akademików zwolnionych od wykładów przez ministra).

Dział prawniczy

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA OBOWIĄZEK OPŁATY PODATKU OD LOKALI W RAZIE ZMIANY LOKATORA?

Przepis art. 3 dekretu z r. 1935 poz. 505 Dz. U. o podatku od lokali głosi, że do opłacenia tego podatku obowiązane są osoby fizyczne i prawne, zajmujące lokale, a wedle § 13 rozp. wykonawczego, osobami zajmującymi lokal, są nie tylko osoby mieszkające, prowadzące przedsiębiorstwo, lub wykonywujące zawód w lokalu, ale również i te osoby, które lokal wynajęły lub pozostawiły do własnego użytku na jakiekolwiek cele, chociażby lokalu tego nie użytkowały. Wedle art. 6 dekretu podatek od lokali wymierza się na okresy dwuletnie, zaś wedle art. 7 podatek ten za każdy rok płatny jest w dwu równych ratach półrocznych, a to za pierwsze półrocze do dnia 30 kwietnia, za drugie półrocze do dnia 31 października. Wobec tych przepisów nasuwa się pytanie, jak się przedstawia stan rzeczy, jeżeli w ciągu owego dwuletniego okresu nastąpiła zmiana w osobach zajmujących lokal, a tem bardziej, jeżeli taka zmiana nastąpiła po wysłaniu przez poprzedniego lokatora raty półrocznej, a przed odmieszkaniem przez niego czasokresu, za który zapłacił półroczną ratę? — Wyraźnego rozstrzygnięcia takich wypadków nie ma ani w dekrecie, ani w rozporządzeniu wykonawczem, można tylko w drodze pewnej rozciągliwej interpretacji przepisów dekretu i rozporządzenia wykonawczego wysnuwać pewne wnioski. Mianowicie wedle art. 8 dekretu obowiązek podatkowy powstaje od początku następnego miesiąca po zajęciu lokalu, a wygasa z końcem miesiąca, w którym lokal opróżniono. Wedle § 18 rozporządzenia wykonawczego od lokali, dla których obowiązek opłacania podatku pozostał w ciągu dwuletniego okresu podatkowego, podatek wymierza się na pozostały czas tego okresu.

Przepisy powyższe zilustrujemy na następujących przykładach z życia. 1) Pewien lokator otrzymał 29 maja 1936 nakaz zapłaty na podatek od lokalu. Zapłacił pierwszą ratę półroczną 6 czerwca 1936, następnie wypowiedział lokal od 1 lipca 1936 i wyprowadził się 30 czerwca 1936. Nowy lokator wynajął ten lokal od 1 lipca 1936 i wprowadził się w pierwszych dniach miesiąca lipca. W tym przypadku obowiązek podatkowy pierwszego lokatora wygasł w myśl przytoczonego art. 8 dekretu z upływem 30 czerwca 1936, bowiem w miesiącu tym lokal opróżnił. Obowiązek podatkowy nowego lokatora powstaje dopiero od 1 sierpnia 1936, a to w myśl tego samego artykułu, gdyż zajął on lokal w lipcu, a obowiązek podatkowy powstaje dopiero w następnych miesiącach po zajęciu lokalu. W tym więc wypadku żaden z lokatorów nie poniesie szkody i jeden drugiemu nie ma co zwracać. O zmianie lokatorów powinna być zawiadomiona władza skarbowa przez nich samych i powinna wydać nowy nakaz zapłaty na pozostały okres podatkowy na nazwisko nowego lokatora, a to w zastosowaniu przytoczonego wyżej § 18 rozp. wykonawczego. — 2) Pewien lokator otrzymał 15 maja 1936 nakaz zapłaty na podatek od lokalu. Zapłacił drugą ratę półroczną 28 września 1936, następnie wypowiedział lokal od 1 listopada 1936 i wyprowadził się 8 listopada 1936. Nowy lokator wynajął mieszkanie od 1 listopada 1936 i wprowadził się w dniu 10 listopada 1936. W tym wypadku obowiązek podatkowy pierwszego lokatora wygasł z upływem dnia 30 listopada 1936, a to w myśl art. 8 dekretu, gdyż w listopadzie opróżnił lokal. Obowiązek podatkowy nowego lokatora powstaje od 1 grudnia 1936 jako w miesiącu następnym po zajęciu lokalu. Pierwszy lokator nie będzie miał prawa żądać od następnego lokatora zwrotu podatku za listopad, mimo, że pierwszą część listopada przemieszkał w mieszkaniu nowy lokator. Natomiast za miesiąc grudzień powinien nowy lokator zwrócić podatek poprzedniemu lokatorowi ze względu, że ten ostatni, płacąc ratę półroczna, zapłacił odpowiednią część za grudzień 1936. O zmianie lokatorów powinna być zawiadomiona władza skarbowa przez lokatorów i powinna wydać nowy nakaz zapłaty.

Opisany w obu powyżej przedstawionych wypadkach stan prawny jest niewątpliwie wadliwy. Przede wszystkim jest niewłaściwem, że w wypadku pod 1) Skarb Państwa nie może przypisać nowemu lokatorowi podatku częściowo przypadającego za lipiec i że w ogóle Skarb Państwa tej części podatku nie otrzyma ani od pierwszego ani od następnego lokatora, pomimo, że ten drugi lokator wynajął lokal od lipca, w lipcu się sprowadził i prawie cały ten miesiąc w tym lokalu przemieszkał. Jest to oczywiście nieuzasadniona strata dla Skarbu Państwa, a równocześnie nieuzasadniona korzyść dla tego drugiego lokatora. — W wypadku pod 2) jest znów niewłaściwem, że lokator pierwszy ma ponieść podatek za cały listopad, mimo, że mieszkał w tym lokalu w listopadzie zaledwie kilka dni, natomiast nowy lokator, który mieszkał tam prawie cały miesiąc, nie ponosi tego obowiązku za listopad. Zasadzie słuszności odpowiadałoby, żeby Urząd skarbowy zwrócił pierwszemu lokatorowi kwotę zapłaconą przez niego za grudzień, skoro ustawowo obowiązek do zapłaty podatku lokatorskiego, za ten miesiąc już ustał, a nie pozostawianie uregulowania tej kwestii porozumieniu między pierwszym a nowym lokatorem. Przyznać jednak trzeba, że takie zwracanie uiszczonej kwoty przez Urząd skarbowy utrudniałoby urzędowanie i dlatego właściwem jest z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa pozostawić kwestię tego zwrotu porozumieniu lokatorów między sobą, — jak to się w praktyce dzieje. Takie porozumienie ze sobą lokatorów

natrafia również na trudności, gdyż nie zawsze ten nowy lokator będzie skłonny do zapłaty.

Z dziedziny przepisów o podatku lokatorskim w ich praktycznym zastosowaniu objaśnimy jeszcze dwie kwestie, a mianowicie a) gdy chodzi o podatek od kilku lokali zajętych przez jednego lokatora w jednym domu i b) gdy chodzi o podatek lokatorski w przypadku zmiany wysokości komornego. Ad a) Na parterze kilkupiętrowego domu zajmują jedno-izbowe mieszkanie rodzice, a na pierwszym piętrze tego samego domu mieszka córka i syn bezrobotny z rodziną, zajmując pokój i kuchnię. Czy więc w takim wypadku urząd skarbowy może wymierzyć podatek lokatorski ogólnie i łącznie od obu tych lokali, uważając je za jeden lokal, składający się z 3 izb, czy powinien wymierzyć od każdego z tych lokali podatek odrębnie, a w takim razie czy każdy z tych lokali podlega podatkowi? — Przepis § 2 rozp. wykonawczego do dekretu o podatku od lokali głosi, że jeżeli ta sama osoba zajmuje w jednym budynku dwa lub więcej lokali, lecz lokale te nie łączą się ze sobą, np. wspólnym przedpokojem, schodami wewnętrznymi itp., to każdy lokal opodatkowuje się odrębnie, chociażby nawet wynajęto je jedną umową za łącznym czynszem. Z powyższego przepisu wynika, że jeżeli dwa lokale w jednym budynku zajmują różne osoby (tak jak w przytoczonym wyżej przykładzie, rodzice i dzieci), to tym bardziej każdy z tych lokali powinien być odrębnie opodatkowany. W danym przykładzie takie odrębne opodatkowanie jest także z tego względu wskazane, że lokale nie łączą się ze sobą, więc nawet, gdyby je zajmowała jedna i ta sama osoba, musiałyby być opodatkowane odrębnie. Ponieważ atoli wedle art. 1 pkt. 7 dekretu z r. 935 o podatku od lokali, nie podlegają temu podatkowi lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe, a w danym przykładzie każdy z tych lokali nie obejmuje więcej jak dwie izby, przeto wymierzenie podatku lokatorskiego od tych lokali i nałożenie tego podatku na lokatorów jest prawnie niedopuszczalne, gdyż w rzeczywistości, wobec tego, co przedstawiono, żaden z tych lokali nie podlega podatkowi lokatorskiemu.

Ad b) Pewnemu lokatorowi wymierzono podatek od lokali na rok 1936 i 1937, biorąc za podstawę wymiaru komorne z grudnia 1935. Od czerwca 1936 lokator uzyskał obniżkę komornego na 100 zł. Czy w tym wypadku wysokość podatku od lokali ma być obniżona? Wedle przepisów art. 6 dekretu o podatku lokatorskim oraz § 17 rozp. wykonawczego podatek od lokali wymierza się na okresy dwuletnie, po raz pierwszy na lata 1936 i 1937. Zmiany wysokości komornego lub wartości czynszowej, przekraczające 10 procent wysokości ustalonej podstawy wymiaru, a powstałe w pierwszym roku dwuletniego okresu wymiarowego, powodują odpowiednią zmianę wymiaru na drugi rok tego samego okresu wymiarowego. Przez owe zmiany rozumie się zwyżkę lub zniżkę komornego albo wartości czynszowej.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ODSZKODOWAWCZA W ŚWIETLE ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO

1) Odpowiedzialność ojca za małoletnie dziecko. Chłopiec liczący lat 14 jechał rowerem, nie posiadając latarki i potrąciwszy przechodnia, spowodował tegoż uszkodzenie ciała. Sąd Najwyższy uznał, że w takim wypadku ojciec jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez jego małoletniego syna. Gdyby bowiem ten małoletni jechał na rowerze zaopatrzonym w światło, to osoba, która doznała uszkodzenia byłaby mogła dostrzec wczas zbliżanie się roweru i zatrzymać się przy przechodzeniu przez jezdnię, zaś obowiązkiem ojca było dostarczyć małoletniemu synowi przepisanej latarki do roweru, który dla niego nabył, a także pouczyć go o przepisie nakazującym zaopatrzenie roweru w zapaloną latarkę podczas jazdy po ulicach miasta po nastaniu zmroku. Jest to zaniedbanie ostrożności nakazanej wyraźnym przepisem ustawy, wskutek czego przyczynił się tenże ojciec do zrządzenia szkody, więc też czyn jego pozostaje z tą szkodą w przyczynowym związku. (Orz. Sądu Najw. z 19. V. 1938 C. II. 2991)

2) Odpowiedzialność hotelarska za kradzież hotelową. Wedle art. 538 kodeksu zobow. osoby utrzymujące zarobkowo hotele, zajazdy i podobne zakłady, (pensjonaty), odpowiadają za szkody, poniesione przez gości, wskutek utraty lub uszkodzenia rzeczy przez nich wniesionych, chybaby udowodniono, że szkodę spowodował sam gość lub osoba towarzysząca mu, albo go odwiedzająca, albo że szkoda wynikła z właściwości samej rzeczy, lub skutkiem nieprzewidzianego wypadku, któremu nie można było zapobiec nawet przy dołożeniu najwyższego stopnia staranności. Pozostawienie na noc w hotelu w miejscowości kuracyjnej otwartego okna w pokoju parterowym, chociażby spanie przy otwartym oknie w porze letniej było ogólnie przyjęte, stanowi nieostrożność ze strony gościa, bowiem ułatwia dostanie się do pokoju i dokonanie kradzieży, czemu nawet utrzymywanie przez właściciela hotelu stróżów nocnych nie może zapobiec. W razie więc dokonania w tych warunkach kradzieży należy uznać, że do spowodowania szkody przyczynił się gość i że przeto utrzymujący hotel nie jest odpowiedzialny za zrządzoną przez taką kradzież szkodę. (Orz. Sądu Najw. 19. XI. 1937, C. I. 2755).

——oOo——

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

21) **Powieść.**

Na własną rękę zebrał Staszek kilku chłopców. Nawiózł kamieni i załatał dziury w najgorszym miejscu. Kołowcy się tylko śmiali: — Zróbcie, będzie nam lepiej jeździć. Żaden ręką nie ruszył.

Staszek dał wszystkiemu spokój. Przy każdym zresztą poczynaniu rzucano mu kłody pod nogi.

Przy końcu lata w małym kółku kolegów uradzili, by stworzyć związek wzajemnej pomocy. Padnie komu bydlę, albo trafi jakieś nieszczęście, członkowie będą mieli obowiązek wspomóc czynnie poszkodowanego. Uchwalili jednorazowe wkładki na ten cel. Mimo, że myśl była piękna, zgłosiło się zaledwie kilkunastu.

— Czego mu się znów zachciewa? — mówił ten lub ów. Chce na biednych zarobić.

Staszek bolał nad tym, że na wsi znika autorytet księdza, sołtysa, ojca, matki i wszelkiej władzy, a co najgorsze... Boga. Pustkę zapełnia się tylko frazesami bez sensu. Gdyby choć koledzy co robili — ale nic, zabawa i to wszystko. Starych cechowała nieufność do wszelkich nowych poczynań.

Do Wojtkowej organizacji zapisywali się coraz to nowi członkowie. Łapali ich przy każdej sposobności, a każdego oblewali wódką. Przypuścili także generalny atak na stowarzyszenie. Spluwali złośliwie, kiedy Staszka spotkali. Otrzymał kilka listów z pogróżkami, że wszystkie okna wybiją, że spalą i t. d., jeśli będzie prowadził dalej ciemną, klerykalną robotę. Gdy wracał z jarmarku, jacyś podpici, nawet mu bliżej nieznajomi, klękli na drodze i wołali: — Święty Stanisławie Skublów! — a potem: — Hańba mu! — Staszek nic się nie odezwał, minął ich i dobrze zrobił, bo tylko czekali na jakie słowo, żeby zacząć bitkę.

Oszczerstwa mnożyły się niemal codziennie. A to, że Staszek pobiera stałą pensję od księdza za robotę ze składek, zbieranych z ludzi w kościele, to znowu, że pijany wracał z zebrania stowarzyszenia... A nawet taką pogłoskę puścili, że miał dziecko z jakąś służącą i za to go wyrzucili ze szkół. Zamierzał wnieść skargę, ale nie śmiał wspomnieć o tym rodzicom. Wiedział, jak Jacek sądów nie lubi. Jeszcze gotów śmiercią przypłacić, gdy się zdenerwuje, bo na serce słabował.. Gryzł w sobie wszystko i prócz Zośki nikomu nic nie wspominał. Najboleśniej dotknęła go wiadomość, którą matka poprzedniego wieczora mu powiedziała:

— Dowiedziałam się, żeś był podobno na Budzynie u Baśki i że cię Wojtek na złamany kark wyrzucił, a tyś go jeszcze pokaleczył. Nie wspominałam nic przed ojcem, ale jak się dowie, to mu będzie przykro. Ludzie już dawno gadają, że Baśka poluje na ciebie... Czemuż się nas o to nie pytasz, tylko tak na własną rękę robisz. Czy to ładnie synowi gospodarskiemu iść do takiej biedaczki? Przyjemnie się nam od obcych dowiadywać... Już i tak o nikim tyle nie gadają, co o tobie. Może to nieprawda, ale jak prawda, to...

— Jak mama wierzy ludziom, to trudno. Nic więcej nie powiem... Może kiedy indziej...

Całą noc nie zmrużył oka.

Postanowił wycofać się ze stowarzyszenia, z wszelkiej pracy społecznej i nie ruszać krokiem z domu. Wszystko na nic... Własna matka ludziom wierzy... Był zły na cały świat, na wszystkich. I pacierza wieczorem nie zmówił. Po co. Tyle się modli bezskutecznie. Nikomu nic nie zawinił. Bronił prawdy... Ludzie kłamstwu dają wiarę, a Bóg nie przychodzi z pomocą. Nawet religijni rodzice kierują się pozorami. Zaciął się i zadecydował... Nie pokaże się ludziom na oczy. Pójdzie gdzie w świat. Bankrut... Wszystkie plany i zapały zawiodły... Już mu życie zbrzydło... Zasnął dopiero o świcie...

Gdy rano wstał i golił się, zauważył na twarzy wielką zmianę. Zmizerniał, oczy mu wpadły głęboko. Nie mógł siebie poznać. Wyciągnął z szafki fotografię z przed kilku miesięcy i porównywał. Boleśnie go dotknęła zmiana na gorsze. Zamiast mężnieć — starzeje się. Wsunął fotografię do kasetki. Na wierzchu był list od Baśki. Już go kilka razy czytał. I tym razem wziął do ręki. Zastanowiło go zdanie: „Gdyby ci źli ludzie bardzo dkuczali, wiedz, że współczuję z tobą, sama mając strapień dużo. Apostolstwo nasze wymaga cierpienia"..

Zamknął na klucz kasetkę. Zawstydził się swej nocnej decyzji i puścił wszystko w zapomnienie. Ubrał się, jak zwykle w niedzielę i poszedł do kościoła. Po drodze unikał ludzi. Po nabożeństwie było zebranie stowarzyszenia. Druhowie uchwalili odegrać sztukę na uroczystość Chrystusa Króla. Na Staszka, jako prezesa, spadł ciężki obowiązek wyszukania odpowiedniej sztuki i wygłoszenia okolicznościowego referatu. Przygotowania szły z całym zapałem i poświęceniem. Staszek pilnował i zachęcał. Był duszą i sercem na każdej próbie. Zależało mu bardzo, by stowarzyszenie młodzieży wykazało jak najlepszą sprawność i spoistość. Druhny przygotowywały inscenizację pióra Baśki, w czym sama miała grać główną rolę. Autorstwo jej miało być trzymane w tajemnicy, ale Zośka przedwcześnie się zdradziła. Cieszył się Staszek tym dniem ogromnie i dużo sobie po nim obiecywał. Przewertował w wolnych chwilach kilka książek, kreślił, przepisywał. Kierował się myślą, że na taką królewską uroczystość referat musi być bardzo mocny i przekonywujący. Wypadki i badania wiejskie mało go w tym czasie obchodziły. Przy orce i bronowaniu stale nawracał do tematu uroczystości. Przy obiedzie dzielił się planami. Nawet powolny Jacek się rozruszał. Doradzał po swojemu i dodawał: — Ino mi się nie poszkapić. (C. d. n.)

DZIAŁ ROLNICZY

Chłodnie dla produktów rolnych

Wiele produktów, wytwarzanych przez rolnictwo, należy do artykułów szybko psujących się. Zarówno mleko i masło, jak jaja, mięso, warzywa, owoce i t. p. nie mogą czas dłuższy przebywać w zwykłej temperaturze, ponieważ ulegają gniciu, a wtedy nie tylko nie nadają się do spożycia, ale nawet są wysoce szkodliwe dla zdrowia. Istnieją pewne sposoby konserwowania niektórych artykułów, jak solenie, wędzenie, trzymanie w wodzie wapiennej, ale nie wszystkie artykuły spożywcze mogą być w ten sposób przechowywane. Zwykle też wiele tracą na tym, ponieważ zmieniają kolor, smak, zapach i t. d. Następnie trzeba zwrócić uwagę, że artykuły spożywcze, przechowywane w nieodpowiednich pomieszczeniach, nabierają częstokroć zapachu i smaku, które je czynią niezdatnymi do spożycia.

Jest to jedna z przyczyn niskich cen wielu artykułów spożywczych. Jeżeli bowiem nie mamy odpowiedniego pomieszczenia dla przechowania produktów, to trzeba je zaraz sprzedać, mogą bowiem łatwo ulec zepsuciu. Cena ich w takich warunkach musi się obniżyć. Tak np. w jesieni mamy obfitość owoców i warzyw, ale ponieważ nie ma gdzie ich przechowywać, to cena ich w tym czasie spada niżej opłacalności. Za to w zimie, gdy ceny idą w górę, daje się odczuwać ich brak, wobec czego zmuszeni jesteśmy nawet do sprowadzania ich z za granicy.

Brak pomieszczeń więc do przechowywania szybko psujących się artykułów wyrządza rolnikom duże straty, nie pozwala bowiem na sprzedaż w porze najodpowiedniejszej. Zagranicą na tę sprawę od dawna już zwrócono uwagę, a w szeregu krajów pobudowano dużo pomieszczeń, zwanych chłodniami, w których artykuły przechowywane są całymi miesiącami. Pozwala to nie tylko na sprzedaż po wyższej cenie w zimie, kiedy rośliny hodowane być nie mogą, ale umożliwia nawet wywóz do innych krajów nie posiadających urządzeń chłodniczych. W Polsce w ostatnich czasach urządzenia takie zaczęto budować, jakkolwiek więc nie wszystkie potrzeby w tym zakresie zostaną zaspokojone, to jednak przynajmniej część artykułów można już przechowywać bez obawy zepsucia.

Zanim jednak wybudujemy odpowiednią ilość chłodni, rolnik sam powinien zatroszczyć się dokoła przygotowania choćby najprostszego pomieszczenia. Urządzenie chłodni oparte jest na tej zasadzie, że w zimie przy niskiej temperaturze, artykuły przechowują się dłużej. Takie zimno możemy osiągnąć bądź posiłkując się lodem, bądź wytwarzamy je sztucznie, za pomocą specjalnych maszyn. Chłodnie takie jednak są bardzo drogie i rolnik nie może ich budować. Można wszakże **sposobem gospodarczym urządzić lodownię** bardzo praktyczną, gdzie zimno jest wytwarzane przez nagromadzony lód. Jeżeli lodownia taka jest urządzona starannie, zwłaszcza jeżeli jest dobrze zabezpieczona przed przenikaniem ciepła w lecie, to lód może dotrwać do późnej jesieni. W każdym razie takie artykuły, jak mleko, masło, ser, mięso, a nawet jaja, nie powinny być trzymane w izbie mieszkalnej, ponieważ szybko się psują.

Obecnie mamy zimę. Wskazanym jest przypatrzenie się takiej lodowni u któregokolwiek z sąsiadów, aby ją urządzić u siebie. Zwykle lodownia składa się z dość głębokiego dołu, napełnionego w zimie lodem. Lód następnie przykrywa się ziemią, oraz trocinami, lub sieczką. Warstwa zarówno ziemi, jak trocin i sieczki powinna być o tyle gruba, aby nie dopuścić ciepła. O lód w zimie trzeba postarać się z rzek lub stawów. Bardzo więc tanim kosztem można mieć lodownię i przechowywać w niej artykuły do czasu sprzedaży, po wyższej cenie, aniżeli na jesieni lub w lecie. A i dla własnych potrzeb, do kuchni i do spożycia domowego warto mieć chłodnię do konserwowania dłuższego produktów spożywczych. Można się w ten sposób często uchronić od strat wskutek zepsucia zwłaszcza nabiału i artykułów mięsnych.

DOBRY ŚRODEK PRODUKCJI ROLNEJ

Jednostronne zasilenie roślin nie daje zwykle zadawalniających wyników, bo jeśli roślina dostanie sam tylko azot, odczuwa brak fosforu lub potasu, a przy nawiezieniu tylko nawozem fosforowym daje się we znaki niedostatek azotu, oraz potasu. Drobny rolnik decyduje się z trudnością na kupno dwu, czy trzech rodzajów nawozów i wskutek tego nawozi najczęściej jednostronnie i niewłaściwie.

Niedogodność w nawożeniu roślin uprawnych usuwa doskonały nawóz supertomasyna azotniakowana. Nawóz ten zawiera 9% azotu w postaci azotniaku i 12% kwasu fosforowego w formie supertomasyny. Supertomasyna azotniakowana jest szczególnie godna zalecenia dla małych gospodarstw, gdyż w jednym tym nawozie rolnik od razu dostarcza roślinom uprawnym azotu, fosforu, a przez zawartość w niej miałkiego wapna, glebę się poprawia. Nawóz ten ze względu na zawartość najważniejszych dla roślin składników pokarmowych jest znakomitym nawozem. W naszych warunkach supertomasyna azotniakowana jest najbardziej wartościowym i najmniej zawodnym nawozem azotowo-fosforowym, gdyż nadaje się na wszystkie bez wyjątku gleby. Stosować można ją tylko przedsiewnie pod wszelkie rośliny uprawne, a więc można ją używać do zasilenia zbóż jarych oraz okopowizn, roślin pastewnych oraz na łąki i pastwiska.

SIEWNIKI NA KREDYT

W porozumieniu z ministerstwem rolnictwa zapoczątkował Państwowy Bank Rolny w ubiegłym roku akcję dostarczenia drobnym rolnikom siewników po ulgowych cenach na kredyt. Za pośrednictwem miejscowych kas kredytowych, jak Banki Ludowe, Towarzystwa Zaliczkowe, czy też Komunalne Kasy Oszczędności, można było nabyć w spółdzielniach rolniczo-handlowych rozmaite typy siewników w cenie od 333 zł. do 496 zł., przy czym rolnik wpłacał gotówką 1/4 ceny, na resztę zaś uzyskiwał pożyczkę do 2½ lat na 4% rocznie.

Krakowski Oddział Państwowego Banku Rolnego wypłacił na ten cel w ub. roku 15 tysięcy zł., za co rolnicy zakupili ponad 40 siewników. Niestety, rolnicy nie doceniają znaczenia tej akcji, nie wykorzystali w całości przydzielonych na wojew. krakowskie sum.

W bieżącym roku przewiduje się dalsze prowadzenie rozpoczętej akcji siewnikowej. O informacje zainteresowani winni się zwracać do Okręgowych Towarzystw Rolniczych, działających ściśle w porozumieniu z Izbą Rolniczą.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Pogorszenie w rolnictwie. Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej minister rolnictwa stwierdził, że na skutek potanienia zboża dochody rolników spadły w bieżącym roku o 100—120 milionów zł. Powiększenie sprzedaży produktów hodowlanych i roślin przemysłowych daje pewne wyrównanie. Jednak przy wzroście obciążeń z tytułu długów, pogorszenie sytuacji rolnictwa jest niewątpliwe.

Parcelować żydowskie majątki. Coraz częściej odzywają się głosy za parcelacją przede wszystkim majątków własności żydów. Ostatnio na zjeździe Lwowskiego Tow. Rolniczego postawiono wniosek, domagający się przeznaczenia na parcelację wszelkiej własności ziemskiej, będącej w rękach żydowskich. A jest tej własności około 50 tysięcy hektarów.

Sprzedaż zwierząt tylko na targowiskach i spędach. Od lipca 1939 r. wchodzi w życie ustawa w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem. Min. rolnictwa będzie miał prawo zarządzić dokonywanie sprzedaży wszystkich lub niektórych zwierząt tylko na targowiskach lub spędach. Sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec przeznaczonych do uboju, może być dokonywana jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej.

Szkoła rybacka. Od kwietnia b. r. otwarta zostanie pierwsza w Polsce roczna szkoła rybacka w Sierakowie, pow. Międzychód. Zapisy już przyjmuje zarząd szkoły.

Ceny koni. Na targowicy w Krakowie płacono za konie pojazdowe 200—350 zł.; za ciężkie 400—700 zł.; za lekkie 200—350 zł.; za rzeźne 20—50 zł.

Ceny nasion oleistych. Zapotrzebowanie na nasiona oleiste na rynku krajowym zwiększa się stale. Ceny idą w górę. Bardzo poszukiwane jest siemię lniane. Za mak płacą koło 100 zł za centnar, za rzepak koło 55 zł, za siemie konopne 35—40 zł.

Ceny zboża. Krakowska giełda zbożowa płaciła ostatnio za 100 kg żyto 14,25 — 14,50; pszenica 19,75—20; jęczmień 25,75 — 16; owies 15,25—15,50; otręby 10,75—11.

W Piaskach Wielkich

Przyznam się, że na balach nie bardzo się znam. Posiadam wielkie trudności w opanowaniu tańca. Nigdy ze mnie Parnel nie będzie. A tańczyć dzisiaj, to jest sztuka. Trzeba wyprawiać nogami takie łamańce, rękami szturchańce i tak się wykrzywiać niemiłosiernie, foxtrocić, tangować, bluesić itp., że włosy stają dęba na najspokojniejszej głowie. Do tego wszystkiego przeczytałem takie zdanie św. Franciszka Salezego w Jego „Filotei“: „najlepsze tańce nic są nie warte, tyle w nich kryje się niebezpieczeństwa do złego“. A ks. Gołba Franciszek z Bachowic w ostatniej swojej książce o Bachowicach napisał, że „gdyby NA ZABAWACH NIE UŻYWANO SZTUCZNEJ PODNIETY Z ALKOHOLOWYCH NAPOJÓW, NIE BYŁYBY TAK NIEBEZPIECZNE DLA DUSZY i CIAŁA CZŁOWIEKA“.

I słusznie. Ale kto potrafi dzisiaj urządzić zabawę, czy bal, jak kto woli, bez wódki no i awantury? Wszystkie zabawy to składnica „monopolówek“ wszelakiego rodzaju. Niejeden dlatego tylko w karnawale idzie na zabawę, ażeby się urżnąć, w pestkę zalać, potrąbić, wyśmiatać, zagazować, wstawić, zalać robaka, wytaśmować golnąć i wylakierować... Bogaty to słownik i wielce urozmaicony. A więc kto urządza bal bez wódki? Taki bal — curiosum pewnego rodzaju jak na nasze stosunki — urządziły 6 lutego b. r. druhny i druhowie z K. S. M. w PIASKACH WIELKICH. Ciekawy eksperyment. Wprawdzie ja nie jestem abstynentem, ale przyklasnąłem tej imprezie i wsiadając na magistrackiego Pegaza czyli tramwaj mówiąc prozaicznie, potem autem do Prokocimia i per pedes do Piasków dążyłem. Piaski Wielkie i błota wielkie... Błotko było nadzwyczajnego wydania... A tu trzeba iść, bo jakże? Ub. roku nie poszedłem, gdyż lało, to potem na moją głowę posypały się kłody niezadowolenia gorzkiego ze strony młodzieży katolickiej. Kochana ta młodzież, co? Jedni się smucą przecie, jak gdzieś przyjadę, a oni się cieszą... Do błota można się jednak przyzwyczaić. Najstraszniejsze ono jest wtedy, kiedy się ma jeszcze buciki czyste i wesołą minę. Z tą jednak chwilą, gdy wpadnie się w wielką kałużę, a kalosze zabierze błoto gęste na zawsze i bezpowrotnie, na niczym już człowiekowi nie zależy. Maszeruje sobie, śwista i basta... Fundusz Drogowy butów mi nie odkupi, więc co się martwić? Ciepło jest, FIS nadchodzi (zimowe zawody sportowe w Zakopanem), grypa szaleje, dekrety się sypią, więc wszystko jedno.

Od czego jest cierpliwość? Powoli przyszedłem do swoich. Cech rzeźników piaszczańskich użyczył Stowarzyszeniom sali. Piękny dom. Piękna sala. Cechmistrz p. Wydrych Wojciech użycza zawsze bezpłatnie sali dla Stowarzyszeń katolickich, co tym bardziej należy podkreślić, że A. K. w Piaskach Wielkich nie posiada domu parafialnego. Jest to zresztą tak wielka bolączka, że humor można sobie popsuć na najlepszym balu, chociażby i dziennikarskim... Sala domu cechowego wypełniła się proszonymi gośćmi, druhnami i druhami, a wszystkim kierował ks. Michał Drechny, dyrektor Stowarzyszeń. Raźno, składnie, ładnie i z humorem. Alem się uśmiał... Ze sceny zaś wygłosił przemówienie powitalne proboszcz z Kossocic ks. Lichoń, który podkreślił ruchliwość K. S. M. Ż. i chłopców w Piaskach Wielkich, życie i współżycie, miłość między sobą we współżyciu wzajemnym i cel właśnie takiej zabawy bez alkoholu, jako przykład dla całej wsi, że taka zabawa też się udać musi... I wszystko szło pięknie i składnie. Muzyka grała od ucha same walce, polki i mazury, więc któż mi za złe weźmie (prócz „Tygodnia Robotnika“ — ten mnie lubi!!) — żem hulał. W koło, w kółko. w kółeczko... Wszak nawet ongiś Sokrates tańczył i na balu poznał się ze swoją Ksantypą, Babą Jagą, którą dzisiaj dopiero bierze w obronę Ludwik Hieronim Morstin (sztuka teatralna grana w Warszawie „Obrona Ksantypy“). I co? Herbata, czekolada, pomarańcze i ciastka, wystarczyło to wszystko... Druhna Stefania Łaptasiówna zwijała się jako gospodyni, zaś Stefania Chachlowska (świetna aktorka, amatorka), Stefcia Wajdzianka i inne chór utworzyły, ona dyrygowała, one śpiewały gościom na sali, kotyliony, niespodzianki i inne rzeczy przygotowywały, które oko moje i innych dawno nie widziało... A wszystkie druhny miały przeróżne maski na twarzach (wiecie: bal maskowy), a nawet i goście byli zamaskowani, że mnie strach oblatywał, bym czasem nie zawadził o jakąś figurę ministerialną, potem nie dostał komunikatu urzędowego i bezpłatny bilet do Berezy... Ja znów miałem tę maskę, jaką stale i codziennie noszę od samego urodzenia. Może się ta maska komuś nie podobała, ale na to nic nie poradzę...

Więc szlus. W PIASKACH WIELKICH NA BALU NIE BYŁO ALKOHOLU!! Wszyscy byli pijani własną radością, własnym szczęściem... Bawili się doskonale, kulturalnie i po katolicku... A przecie wiemy, jak to często bywa na zabawach w Piaskach Wielkich i wogóle na zabawach wiejskich. W ub. tygodniu np. dostałem list od „Czytelniczki“ „Dzwonu Niedzielnego“ z Okleśnej takiej treści: „było wesele u Kurzajskiej w tym tygodniu, to się tak pobili, nożami pokrajali, że z Krakowa w nocy karetka pogotowia przyjechała...“ Okleśna od Krakowa oddalona jest o jakieś 40 km. (Wypadek ten jest autentyczny i sprawdzony przypadkowo przeze mnie...)

Piaski Wielkie powoli poprawiają swą reputację... Jest coraz lepiej. Przykład daje młodzież. Ona to wnosi żywioł radości, pogody ducha, młodość i temperament do wsi, do każdej chaty... Młodzież Katolickich Stowarzyszeń... Trzebaby tylko jeszcze nad tym pomyśleć, aby ochronka tu się wkrótce znalazła. Dzieci najmniejsze nie mają należytej opieki, gdyż starzy codziennie za zarobkiem uganiają. Głowi się od jakiegoś czasu ks. Kanonik i ks. M. Drechny, jakby tę kwestię załatwić jeszcze w 20-tym wieku. Mam wrażenie, że ruszy z miejsca, gdyż ludzie lubią go i rozumieją jego wysiłki. Tak więc te rzeczy są bardzo ważne. Może nie wypada labidzić nad nimi, gdyż jest bal, ale właśnie tu jest sposobność robienia wywiadu na wszystkie strony. Tylko nie wszystkie rzeczy nadają się do druku.

O Piaskach Wielkich pisaliśmy już 2 lata temu obszernie. Do dzisiaj nie wiele się zmieniło. W każdym razie na korzyść pod każdym względem. Organizacyj katolickich wprawdzie nie przybyło, a inne świeckie czysto, całkowicie upadły. Zostały po nich wspomnienia tylko i może popioły po spalonych aktach... Powiększyły się liczebnie Katol. Stow. młodzieży żeńskiej i męskiej. Żeńskiej (40), męskiej (30), Bractwo Honorowe Serca Jezusowego (250 członków), Apostolstwo Modlitwy i t. p.

Są rzeczy w życiu fuszerowane. Np. zabawę bez alkoholu urządziło już tego roku pewne Towarzystwo (nie wymieniam okolicy i nazwy). Sama herbatka była na sali i... wszyscy się popili i pobili. Okazało się, że każdy gość w każdej prawie kieszeni miał bączka ze spirytusem... W Piaskach Wielkich urządzono zabawę nie fuszerowaną. Na taką właśnie zabawę powinna iść cała, caluteńka wieś. Przyglądam się. A myślicie, że nie było dowcipu i humoru? Humor. dowcip, radość, trzeźwość i zadowolenie ogólne. Tak ma wyglądać zabawa ludzi kulturalnych i katolików z przekonania, a nie murzynów z jakiegoś szczepu Papuasów, czy ludożerców...

Należy więc pochwalić każdy zdrowy wysiłek młodzieży katolickiej, idący w kierunku odalkoholizowania i odnożowienia wsi podkrakowskiej...

WINCENTY KUGLIN.



Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo świata (F. I. S.) ściągnęły do Zakopanego tysiące gości z Polski i z za granicy oraz świetnych zawodników, ale zawiódł śnieg oczekiwany przez narciarzy. Zawody odbywają się mimo gorszych warunków śniegowych. Uroczystego otwarcia tej wielkiej imprezy sportowej dokonał P. Prezydent Mościcki. Korespondenci pism obcych których mnóstwo bawi w Zakopanem, chwalą dobrą organizację F. I. S.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Inż. P. w Kr.: Artykuł zamieścimy. Dziękujemy. — **B. W. w L.**: Wysyłamy listem. — **Korespondentów** zawiadamiamy, że dla braku miejsca musieliśmy odłożyć listy na numer następny.

Przypominamy odnowienie przedpłaty

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.